Kuryer Poznański.

Nr. 238. Redaktor odpowiedzialny Sroda, 18 października 1882. *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* Rok XI

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 17 października.

(*Artykuł „Strany“ o wykładzie literatury polskiéj na wszechnicy warszawskiéj w języku rosyjskim. — Mowa wyborcza p. Minghetti; „Opinione“ o aliansie Włoch z mocarstwami środkowéj Europy. — Pogłoska o zbliżeniu się Turcyi do Rosyi.*)

Zapisaliśmy w tych dniach ten zaszczytny dla nas fakt, że prasa europejska zajmuje się znów od pewnego czasu bardzo pilnie sprawami słowiańskiemi, już to śledząc agitacye Rosyi na półwyspie bałkańskim, już to wyjaśniając stósunek państwa tego do monarchii austryackiéj, już wreszcie dopatrując się w niepewnym i budzącym obawy stanie rzeczy na południo-wschodzie europejskim zarodku przyszłych starć orężnych i przewrotów międzynarodowych. Dziś porusza *Nordd. Allg. Ztg.* w przeglądzie swym politycznym sprawę wykładu literatury polskiéj na wszechnicy warszawskiéj. Organ kanclerski nie wypowiada z powodów łatwych do zrozumienia swego zdania, nie potępia tych przewrotnych i urągających rozumowi zachcianek pedagogii rosyjskiéj, ażeby bogata i żyjąca literatura polska wykładaną była w obcym języku rosyjskim, ale posługuje się opinią dziennika rosyjskiego *Strany*, przyczepiając do niéj następnie swe uwagi. Dziennik rosyjski ubolewa w swym artykule nad krótkowidzeniem polityki, jakiéj się Rosya trzyma względem Polaków i tak pisze: „Czesi, Horwaci, Bułgarowie i inne ludy słowiańskie będą się mogły z takiego zachowania się Rosyi wobec Polaków dowiedzieć, jaki by ich spotkał los, gdyby się z Rosyą połączyły. Jeżeli wszyscy Słowianie, mając takie przykłady przed oczyma, przyjdą do tego przekonania, iż przymierze ich z Rosyą musiałoby sprowadzić upadek ich narodowości, to zwrócą się raczéj do Austryi, aniżeli do Rosyi.“ *Nordd. Allg. Ztg.* powtórzywszy poprzedni ustęp, robi tę uwagę, że charakterystycznem to znamieniem urtykułu *Strany*, iż nie występuje przeciw rozporządzeniu rządu rosyjskiego, dotyczącemu wykładu literatury polskiéj w rosyjskim języku, lecz dowodów słuszności i sprawiedliwości, ale zwalcza je jako oportunizmu politycznego.

Telegram rzymski podaje nam w dłuższém streszczeniu mowę, jaką w dniu onegdajszym wygłosił w mieście Cologna (prowincya Werona) jeden z przywódzców opozycyi w włoskiéj Izbie deputowanych. Pan Minghetti, uważając się za tłumacza opinii publicznéj, wyraził na wstępie to życzenie, ażeby w przyszłéj nowéj Izbie wytworzyła się jednolita większość a to celem popierania poważnego, sprawiedliwego i silnego rządu. Minghetti przemawiał daléj za nieodraczaniem sprawy całkowitego zniesienia podatku od mlewa, i oświadczył, iż zgadza się jak najzupełniéj na to, iżby pomiędzy militarnemi a finansowemi siłami narodu utrzymanym został odpowiedni stósunek, i polecał następnie umiejętne użycie uchwalonych kredytów na uzbrojenie kraju. Chętniebym był widział — tak daléj wywodził mówca — sztandar włoski obok sztandaru angielskiego w Egipcie, nie chcę wszakże o sprawie téj dzisiaj obszerniéj mówić, i wolę zaczekać na tę chwilę, w któréj prezes gabinetu przedłoży Izbie odnośne dokumenta dyplomatyczne. Samo porozumienie z wszystkiemi narodami nie wyklucza jeszcze ścisłych stósunków z kilku narodami, i pragnę, ażeby ściśle te stósunki sprowadziły nam odpowiednie skutki. Niechaj Włochy usiłują zdobyć dla siebie godne stanowisko za pomocą rozważnéj i mądréj polityki. W końcu oświadczył p. Minghetti, że popierać będzie wszystkie wewnętrzne reformy, o jakich wspomniał p. Depretis w swéj mowie w *Stradelli*, reformy, mające na celu obronę przed niemoralnemi i rewolucyjnemi żywiołami. — Naczelnik opozycyjnéj prawicy nie myśli zatém wzmocnić i ożywić swego strupieszałego stronnictwa, kiedy, jak dotąd, tak i nadal chce opierać się na ministeryalnéj lewicy. P. Minghetti jako były minister tyle przynajmniéj powinien rozumieć, że proklamowana przezeń kooperacya z ministerstwem p. Depretisa sprowadzić ostatecznie musi zupełny upadek konsorteryi. Ale nie o to chodzi panu Minghettemu, marzy on o tece ministeryalnéj, która łatwo może niedopisać. I w polityce zagranicznéj nie wzniósł się mówca ponad swych przeciwników, którzy dziś kierują losami Włoch. Pan Manghetti wyraża wprawdzie platoniczne życzenie, iżby pragnął widzieć w Egipcie sztandar włoski, ale w te tropy ten sam, co p. Depretis, poleca program: Przyjaźń ze wszystkimi, a serdeczność z kilkoma narodami, t. j. z Austryą i Niemcami. Alians ten niemiecko-austryacki tak utkwił w głowie Włochom, że klina tego nikt im z głowy wybić nie zdolen. Prasa włoska stroi ustawiczne umizgi do Niemiec i Austryi, choć z téj strony nie zbyt świetne przedstawiają się widoki. Liberalna *Opinione* dowodzi znów dzisiaj, że Włochy powinny się przedewszystkiém obawiać odosobnienia. Włochy odłączyły się od Francyi i Anglii, ażeby mogły zbliżyć się do Niemiec i Austryi. To zbliżenie nastąpiło wskutek podróży króla do Wiednia, późniéj jednak zaszły wypadki i agitacye w Tryeście i szalone napaści prasy radykalnéj na Austryą. Włochy — dodaje daléj *Opinione* — nie powinny narażać się na nowe odosobnienie w chwili obecnéj, gdyż może niedalekim jest czas, w którym spełnić się mają wielkie wypadki na wschodzie. Dziennik liberalny oświadcza się przeto za utrzymaniem przymierza z monarchiami środkowéj Europy. — Mowa programowa Depretisa roztrząsaną dotąd bywa na zebraniach wyborczych w Włoszech. W Neapolu większość liberalna z p. Crispi na czele już ten program przyjęła. W Włoszech północnych i środkowych także się za programem tym oświadczają.

Przechodząc teraz do kwestyi egipskiéj, zapisujemy wiadomość dziennika rosyjskiego *Nowosti*, według któréj sułtan nie tylko zbliżył się do Rosyi, ale nawet rozpoczął z nią rokowania o przymierze:

Zgoda między Rosyą i Turcyą — piszą *Nowosti* — do któréj przyłączyć się łatwo mogą Francya i Włochy, jest prawdziwą niespodzianką dla gabinetu p. Gladstona. Jak tu jednak zapobiedz téj zgodzie? Samo życzenie nie wystarcza. Dopóki zaś gabinet angielski trzymać się będzie swéj teraźniejszéj polityki w Egipcie, dopóty przymierze rosyjsko-tureckie będzie nad nim wisiało jako miecz Damoklesa. Dyplomacya angielska jest w ciężkim kłopocie, gdyż nie wie, na co się zdecydować, czy ma porozumieć się z Rosyą, żeby ją oderwać od przymierza z Turcyą, lub téż utworzyć koalicyą mocarstw zachodnio-europejskich przeciw Rosyi i Turcyi?

W innych dziennikach nie napotykamy wiadomości o porozumieniu się rosyjsko-tureckiém. Artykuł *Nowosti* będzie prawdopodobnie groźbą, któréj się Anglia z pewnością nie ulęknie, a wiadomość *Pol. Corr.* o przebiegu tureckiego przesilenia ministeryalnego pokazuje, że wpływ Anglii w Carogrodzie jeszcze bardziéj spotężniał. Przesilenie to zakończyło się w ten sposób, że obaj Saidowie (pierwszy minister i minister spraw zagranicznych) utrzymali się u władzy, a ministrowie Osman i Mahmud ustąpią z gabinetu. Owóż Saidowie uchodzą za stronników Anglii, podczas gdy Osman i Mahmud Nedin mają od dawna reputacyą stronników przymierza rosyjskiego. Jeżeli wiadomość *Pol. Corr.* jest wiarogodną, znaczyłoby to, że mimo wszelkiego niezadowolenia sułtana z Anglii, wpływ tego mocarstwa znowu przeważył w Carogrodzie.

Wybory.

Termin prawyborów w czwartek 19 b. m.

Wiec w Jutrosinie.

Jutrosin, 15 października.

(Chejr.) Powiat krobski szczególniéj w obecnéj kampanii wyborczéj zwrócił uwagę na siebie nie tylko ziomków, ale nawet całych Niemiec. Pisaliście obszernie już o zebraniu w Krobi, pisaliście o niesnaskach, wynikłych po tém zebraniu. Z pewnych stron zarzucano komitetowi nowemu niedoświadczenie i nieudolność. — *Kuryer Pozn.* słusznie wystąpił w obronie komitetu. W takich okolicznościach mógłby rzeczywiście nowo kreowany komitet stracić chęć i zapał do dzieła, gdyby nie była powodowała nim święta sprawa narodowa. To téż z całym zapałem wzięto się do pracy, w okręgach urządzano zgromadzenia mężów zaufania — komitet się zbierał na narady, słowem, czynił co tylko mógł. I przeciwnicy nasi nie zasypiali sprawy, i oni gorąco zajęli się wyborami. Nie tylko urządzano zebrania, ale przy każdéj sposobności starano się potrącić o wybory i agitować.

Nr. 115 *Tygodnika Powiatowego* w korespondencyi z Miejskiéj Górki zamieszcza wiadomość, którą w dosłownem podaję tłómaczeniu. Chodzi tam o konferencyą okręgową nauczycieli w Chojnie. — Ustęp ten brzmi: „W końcu upomniał (inspektor powiatowy, Przyp. koresp.) dosadnio, (eindringlich) zebranych, aby szanowali reskrypt Imci cesarza i króla z 4 lutego r. b., nie dali się uwieść niebezpiecznym agitatorom do złamania danéj przysięgi służbowéj, aby przy nadchodzących wyborach wstrzymali się ze względu na złożoną przysięgę wierności od wszelkiéj agitacyi przeciw królewskiemu rządowi i okazali w gminie i wobec gminy sumiennie i odważnie zaprzysiężoną wierność.“

Słyszałem sam wyrazy oburzenia nauczycieli z tego powodu. — Konferencya pedagogów, to agitacya wyborcza!!

Nie dość na tém. — W podziale powiatu na okręgi prawyborcze wielkie zaszły zmiany, przez co nam ubywa przeszło 30 głosów. To téż, jeśli zeszłą razą przepadliśmy tylko kilku głosami, tym razem możemy przepaść kilkudziesięciu głosami. Wobec takich stósunków energicznéj trzeba było pracy i komitet trudne zaiste ma zadanie, z którego jednak chwalebnie się wywięzuje.

Na dziś został zwołany wiec przedwyborczy do Jutrosina.

Sala p. Kozłowskiego gustownie ubrana w dywany, korony, zieleń, girlandy otaczające napisy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,“ „Jednością silni,“ „Miłością zgodni“ itd. miły sprawiała widok. Przy ścianie wznosi się wysoka estrada z mównicą, nad nią krzyż z wizerunkiem Zbawiciela. Od południa niezwykły ruch zapanował w ulicach i rynku. Mieszczaństwo i włościanie zdążają na oznaczone miejsce zebrania, o godzinie 3 i pół nadjechali obywatele z okolicy.

Widzieliśmy tam hr. S. Czarneckiego z Pakosławia, posła hr. Zółtowskiego z Godurowa, księcia Sułkowskiego z Rydzyny, jako delegata komitetu wschowskiego, książąt Zygmunta i Zdzisława Czartoryskich, hr. J. Mycielskiego z Pónieca, hr. E. Szółdrskiego z Osieka, hr. Dzierzykraj-Morawskiego z Czeluścina, pp. Karłowskiego z Grąbkowa, dr. Gryglewicza z Jutrosina. Z duchowieństwa widzieliśmy księdza Riedla i księdza Pokojskiego z Jutrosina, ks. Klajnera z Dubina, ks. Dolnego z Pakosławia. Ksiądz Zingler i p. hr. Potworowski telegramem swą nieobecność uniewinnili, życząc wiecowi powodzenia.

Krótko przed 4 godziną zagaił ks. Zdzisław Czartoryski wiec, przedstawiając na przewodniczącego p. hr. Szółdrskiego, a na sekretarza p. hr. Mycielskiego. Przewodniczący udzielił najprzód głosu p. dr. Skarzyńskiemu.

— Szanowny mówca dziękuje przedewszystkiém za zaufanie, jakiém go powiat obdarza, stawiając go jako kandydata do izby poselskiéj, i chętnie przyjął zaproszenie na wiec dzisiejszy, aby się swym wyborcom przedstawić. Chętnie chcę i będę bronił, mówił mówca, praw nam przynależnych, traktatami i słowem królewskiém przyrzeczonych. Prawa te są dwojakie, prawa Kościoła i religii — i prawa języka. Obietnic danych nam nie dotrzymano, ks. Arcybiskupa, Biskupów, księży „złożono z urzędu“, język wyrugowano z szkoły i urzędów, odwieczne nazwy miejscowości przechrzcono. Tych praw bronić nam trzeba. Prócz tego na polu ekonomicznem potrzeba naszéj działalności. Podatki nas gnębią, bieda przygniata robotnika, rękodzielnika, rólnika, zgoła wszystkie klasy prócz kapitalistów, którzy ani dziesiątéj części podatków nie płacą. To jest niesprawiedliwością, przeciw któréj nam trzeba walczyć. Nam chodzi o wiarę, język i kieszeń, trzeba więc ludzi wybierać, którzy się za nami ujmą. Rychléj czy późniéj wybije godzina sprawiedliwości, ale nie zapominajmy o zdaniu: „Czyń coś powinien, resztę zostaw Bogu.“

Huczne oklaski były dowodem, że Szanowny mówca trafił do przekonania zebranych. Następnie wszedł na mównicę Szanowny poseł ks. dr. Jażdzewski, i przemówił w streszczeniu, jak następuje:

„Chciałbym mówić o działalności Koła polskiego, ale to zaprowadziłoby mnie za daleko, dla tego mówić będę o tém, co nas w tych dniach interesuje, t. j. o nadchodzących wyborach. Nas Polaków w sejmie jest tylko garstka, bo tylko 19 na 430, ale ta garstka stoi silnie, bo stoi na prawie przyrodzoném i pisaném. My nie żądamy niczego nowego, tylko chcemy pozostać, czém jesteśmy, chcemy pokoleniu naszemu to samo zostawić. Rząd Pruski chce nas jednak Polaków utopić w wielkiém morzu germanizmu, czemu przeszkodzić jest obowiązkiem posłów polskich. Posłowie polscy stoją więc na straży przed germanizmem, choć wcale z tego powodu nie żyją w nieprzyjaźni z rządem i z obywatelami niemieckimi. My czujemy się tylko obrażonymi, że nam odmawiają praw, do jakich ma pretensye każdy naród.“

Następnie dał Szanowny poseł wyjaśnienie różnych frakcyi, obszernie zaś mówił o konserwatystach, wolnokonserwatystach i postępowcach, ponieważ obóz przeciwny po jednym kandydacie z tych partyi w naszym okręgu postawił. Otóż skoro przeciwnicy nasi tak się złączyli, aby nas zwalczyć, trzeba i nam użyć wszelkich środków, aby wybrać Polaków i katolików. Na podstawie prawdy i sprawiedliwości stoi stronnictwo centrum, broniące odważnie interesów Kościoła katolickiego, i stronnictwo to zawsze nas popierało. W okręgu tutejszym postawiono na podstawie kompromisu na kandydata p. Aułock-Mielęckiego, wprawdzie Niemca, ale liczącego się do stronnictwa centrum. — Przez to pokazujemy, że jesteśmy sprawiedliwi, byle z nami się sprawiedliwie obchodzono. — Niechaj każdy pilnuje swych praw i obowiązków, niechaj każdy głosuje wedle sumienia katolickiego. Jednością silni możemy zwyciężyć, jedno poczucie, jedna myśl, jedna miłość do wspólnéj matki niech nami powoduje, a zwycięstwo będzie nasze!

Grzmot oklasków zagłuszył ostatnie słowa szan. posła; ze wszech stron ciśniono się do niego, aby mu podziękować za ciepłą jego przemowę.

Teraz udzielił przewodniczący głosu ks. Zdzisławowi Czartoryskiemu. „Nie pozostaje mi nic innego, mówił książę, jak wytłomaczyć, dla czego prosiłem o wiec w Jutrosinie. Wiem, żeście dobrymi Polakami, a jednak prosiłem, aby tu wiec urządzić. Nie uczyniłem tego dla tego, jakobym się obawiał o brak patryotyzmu, o oziębłość lub niedbałość — nie, jedynie, aby w przeddzień walki słowo otuchy, odwagi, wam szanowni rodacy rzucić. Wiem, czego się obawiacie, wiem, na kogo się obracacie stając przed urną wyborczą. Wiem, jakie prądy nam nieprzyjazne w tutejszéj istnieją okolicy; wiem, iż się starają nieświadomych omamić i obałamucić, wiem, że są tacy, którzy, by zwyciężyć, nie cofają się przed ohydném kłamstwem, przed gwałtem lub oszukaństwem. Co chwila zdarza się podobny przypadek, iż ktoś z strachu albo wcale na wybory nie pójdzie, albo, co uchowaj Boże, na Polaka głosu nie odda. Co chwilę słyszeć się daje „a co p. komisarz powie?“ — „ja bym głosował, ale się p. komisarza boję.“ Dla czego? To strach niepotrzebny, bezpodstawny. Otóż jest tu p. komisarz i w jego oczach panom powiadam, że go się bać nie potrzebujecie. Jak my mamy prawa pewne, których się trzymać musimy, tak i pan komisarz je ma, i wie, że każden wyborca jest wolny i że mu gwałtu robić nie można. Przecież p. komisarz jest dla nas władzą przedstawiającą rząd — a jako taki musi być sumienny. A zatém, szanowni Rodacy, hasłem naszém musi być „sumiennie i odważnie.“ Nie zważać na nic i na nikogo, by z otwartą przyłbicą stanąć przed urną wyborczą. Pamiętajcie, że od głosów, które oddacie, przyszłość zależy, że się nie kończy ona z dniem wyborów, ale że stósownie do waszéj sumienności posłowie w Berlinie będą spraw waszych bronili, że tu chodzi o was i o dzieci wasze, aby w katolickiéj były wychowane wierze, aby w ojczystym chowane były języku. Wszystko nam zabrano, gdyż ojczyznę naszą poszarpano, ale religią i mowę, te szaty nasze, niech nam zostawią. Rodacy! jak nie będziemy gorliwie i jednomyślnie głosować, to i tę szatę nam zabiorą, a gdy kościół zamkną i mowę polską odbiorą, to jakież nam znamię zostanie, że Polakami jesteśmy? Odważnie Rodacy, odważnie, czy przed komisarzem, czy przed kim innym. Wszakże odwagą, a nie przemocą, Polacy nieraz nieprzyjaciół pobili. Odwagą nieustraszoną spędzał ks. Kordecki Szwedów z murów Częstochowy, odwagą obronił Jan Sobieski chrześciaństwo przed hordą Muzułmanów, odwagą stanęliśmy zwycięzcą ongi na Psiem polu. Nie bać się, nie wątpić, ale jednością zgodni i ufnością silni, a Bóg nam dopomoże.“

Wśród grzmiących oklasków opuścił mówca trybunę. Ks. dr. Jażdżewski mówił potém jeszcze o wyborach, poczém wniósł okrzyk na cześć komitetu, przewodniczący zaś na cześć posłów. Okrzykom tym zebrani chętnie wtórowali, poczém przewodniczący staropolskiém naszém „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ wiec zamknął.

Policyą reprezentował burmistrz p. Girke i komisarz p. Viebig.

Wiec przedwyborczy w Wierzenicy.

W niedzielę odbył się w Wierzenicy wiec przy małym tylko udziale wyborców. Przeszkodziło szkaradne powietrze do tyla, że i na odpuście, który się tam na św. Jadwigę odbywa i zawsze bardzo licznie gromadzi wiernych z całéj okolicy, również mało było ludzi w kościele.

Wiec odbył się na śpichrzu, w bardzo przestronném i wygodném miejscu, łaskawie przez panią Poplińską na ten cel ustąpioném i przyrządzoném. Było może 120 do 130 osób. Z duchowieństwa księża Studniarski, proboszcz miejscowy, Ostrowicz z Usarzewa, Kłouiecki z Owińsk, oraz Michalski i Gałecki z Poznania. Między słuchaczami szczególniéj włościanie okoliczni; ludu roboczego, prócz ze wsi, bardzo mało.

Naukę o wyborach rozwinął p. Danielewski z Torunia.

Wiec zagaił p. Turski z Kozich głów, który zajął się urządzeniem tego zebrania. Przewodniczył zaś ks. prob. Ostrowicz.

Wiec przedwyborczy w Komornikach,

o którym wczoraj krótką uczyniliśmy wzmiankę, odbył się w stodole p. Kurasza. Zagaił wiec p. Jaraczewski z Głuchowa, członek komitetu powiatu poznańskiego, wzywając zebranych do wyboru przewodniczącego. Przez aklamacyą wybrano przewodniczącym pana Kamińskiego, który następnie udzielił głosu panu Franciszkowi Dobrowolskiemu, redaktorowi *Dz. Pozn.* P. Dobrowolski w dłuższém przemówieniu podał wskazówki dotyczące wyborów, mianowicie w stadyum obecném, i jak się zachować należy tak w dniu 19 bm., to jest w dniu prawyborów, jak i w dniu 26 bm., to jest w dniu wybyrów, które to ostatnie dla powiatu poznańskiego łącznie z obornickim odbędą się w Murowanéj Goślinie. Daléj mówił o prawach nam Polakom przysługujących i o położeniu naszém, a ztąd wywiódł potrzebę nieustającéj obrony i ciągłego dopominania się, aby nam to wrócono, co wziętém zostało.

Następnie zabrał głos dr. Stasiński z Konarzewa i mówił o potrzebie założenia kasy wyborczéj. Zebrani zgodzili się na założenie kasy i zaraz téż zamianowani zostali kolektorzy i kasyer obwodowy. Na tém więc, na którym policyą reprezentował komisarz Suszczyński, ukończono po godzinie 3.

Zaraz po wiecu zebrani złożyli kilkanaście marek na koszta wyborcze.

Wiec przedwyborczy w Wągrówcu.

Niedzielny wiec dla miasta Wągrówca, zagaił członek komitetu powiatowego, ks. dziekan Bukowiecki. Powtórzywszy naukę o wyborach, już na dawniejszych wiecach wygłoszową, zachęcał do gorliwego wypełnienia obowiązku wyborcy, bo nie tylko na przeprowadzeniu polskiego posła zależy, ale i na liczbie oddanych głosów polskich. Miasto Wągrówiec, podzielone na trzy okręgi, wybiera 17 wyborców. Ustanowiono więc kandydatów na wszystkie okręgi i klasy. Ogłosiwszy wreszcie, do któréj klasy i okręgu kto należy, przewodniczący posiedzenie zamknął.

Z Prus Zachodnich smutne wiadomości wyczytujemy w *Gazecie Toruńskiéj*. Niemieccy właściciele grożą roboczéj ludności polskiéj wypędzeniem ze służby, jeśli ta ludność ośmieli się głosować na Polaków, a Polacy w wiejskim powiecie gdańskim, wzywani na mężów zaufania i proszeni o zajęcie się wyborami, albo nic nie odpowiadają, albo wymawiają się tém, że się „blamować“ nie chcą wobec rządu, i to jeszcze bez widoków zwycięstwa.

Obawiającą zaiste jest ta buta junkrów niemieckich, urągających prawom i przepisom, ale smutniejsza ta obojętność rodaków, puszczających wybory na łaskę losu i pozwalających bezkarnie bobrować Niemcom wśród ludu polskiego!

Czy nie można było dojechać z Torunia do Gdańska i zajrzeć temu złemu bliżéj w oczy?

Krefeld a Poznań.

Już w jednéj z petycyi katolickich ojców rodzin miasta Poznania wspomniano o Krefeldzie, jedném z ludniejszych miast Westfalii — a powód tego przytoczenia Krefeldu w owéj petycyi był następujący.

Liberalna większość krefeldzkiéj rady miejskiéj postanowiła za „złotéj“ ery Falkowskiéj zamienić tamtejsze szkoły wyznaniowe na symultanne i zamiar ten z pomocą rządu przeprowadziła. Napróżno katolicka ludność Krefeldu opierała się téj zmianie na drodze protestacyi i zażaleń, napróżno pukała przez wszystkie instancye aż do Wysokiego Sejmu, gdzie ją katoliccy posłowie wymownemi popierali słowy — dopóki Falk panował, były te petycye grochem o ścianę rzuconym. Nastały czasy rządów Puttkamera, a po nim Gosslera, zmieniły się też — jeśli się nie mylimy stósunki w mieście, katolicy w radzie miejskiéj podnieśli się liczebnie — i walka rozpoczęła się na nowo, tym razem z lepszym skutkiem. Najprzód pozwolono na częściowe przywrócenie w pewnéj części miasta szkoły wyznaniowéj, do któréjby mogli posyłać dzieci swoje ci rodzice, którzy żadną miarą szkoły symultannéj nie chcą, a następnie zniesiono zupełnie dawną uchwałę i przywrócono wszystkim szkołom charakter wyznaniowy. Biuro *Wolffa* rozesłało dziś następujący telegram:

Krefeld, 16 października. *Cref. Ztg.* donosi, że ***minister wyznań nakazał znieść tutejsze szkoły symultanne.***

Położenie Poznania jest pod względem symultannego charakteru szkół miejskich zupełnie takie samo, jak w Krefeldzie. Wyznaniowy charakter szkół poznańskich zniesiono bowiem tak samo wbrew woli katolickich rodziców, jak to uczyniono w Krefeldzie — i jak krefeldzcy tak i poznańscy ojcowie rodzin domagali się i domagają nieustannie zasadniczo przywrócenia szkołom miejskim wyznaniowego ich charakteru, jaki miały przed dziesięciu laty.

Skoro tedy w roku 1880 pozwolono na częściowe przywrócenie szkół katolickich, odwołali się katoliccy ojcowie rodzin miasta Poznania na owo rozporządzenie i domagali się, aby także i w Poznaniu petycye katolików uwzględniono i słusznym ich żądaniom zadość uczyniono.

Dziś kiedy pan minister wyznań zupełnie zniósł szkoły symultanne w Krefeldzie, krzywda, jaka się dzieje nam Polakom w Poznaniu, jeszcze wybitniéj i wyraźniéj się przedstawia i uczuć się daje. W państwie, chlubiącem się nazwą „państwa prawnego“ powinna sprawiedliwość wszystkim porówno być wymierzana. Katolickim obywatelom Krefeldu stała się ta sama krzywda, co katolikom miasta Poznania; obywatele poznańscy tak samo nie pominęli żadnych kroków prawnych, jak obywatele krefeldzcy — dla czego jednym sprawiedliwość wymierzono, a drudzy zamiast ulgi, nowych tylko krzywd doznawają?

Nie dość, że w Poznaniu istnieją szkoły symultanne; nie dość, że liczba nauczycieli katolików i Polaków stoi w odwrotnie niskim stósunku do liczby dzieci polskich i katolickich; nie dość, że prawie wyłącznie protestanci wykładają dzieciom polskim i katolickim historyą powszechną; nie dość, że nauczyciele Niemcy, nie władający dostatecznie językiem polskim, uczą dzieci polskie tego języka; nie dość, że ten język bywa jak najbardziéj po macoszemu traktowany; nie dość, że wykład katolickiéj religii św. pozostaje bez wszelkiego nadzoru i kierownictwa duchownego, podczas kiedy pastorom protestanckim ten nadzór przywrócono — jakby dla wykazania i uzupełnienia wszystkich błogich skutków szkoły symultannéj postanowiono jeszcze za przykładem pana Luxa przydzielać dzieci polskie z niemieckiemi nazwiskami do oddziałów, uczących się religii po niemiecku.

Do *Orędownika* donoszą z miasta, że w szkole obywatelskiéj przeszło 20 dzieci polskich, które się dotąd religii po polsku uczyły, przyłączono do niemieckiéj religii dla tego, że mają niemieckie nazwiska. Miało się to stać z rozkazu p. Kohleisa, powiatowego inspektora szkólnego. Dzieci przychodzą teraz do szkoły zapłakane i smutne, a pan rektor Hecht zachorował podobno ze zmartwienia, że szanowny magistrat zawsze jego na pierwszy ogień wysyła. Rodzice przychodzą ze skargami do łoża chorego p. Hechta, proszą, aby im sumienia nie zakłócał i nie robił im przykrości, gdyż dzieci są całem szczęściem rodziców. Pan Hecht tłómaczył się wyższym rozkazem — a niektóre matki widząc, iż się żadnéj ulgi spodziewać nie mogą, odebrały podobno dzieci swoje i oddały je do szkół innych.

Oto w streszczeniu przebieg rzeczy, jak ją podaje *Orędownik*; miłoby nam było, gdyby wieść ta okazała się fałszywą, gdyby jéj urzędownie zaprzeczono. Jeżeli zaś tak jest, jak *Orędownik* donosi, to nie pozostanie rodzicom interesowanym nic innego, jak odebrać dzieci swe z płatnéj szkoły obywatelskiéj i oddać je do płatnéj szkoły średniéj, gdzie jeszcze wynalazek p. Luxa zastósowany nie został.

Słusznie powiedział komitet centralny w swéj odezwie do wyborców, że my Polacy czujemy się wobec Niemców wielce upośledzonymi pod wielu względami a mianowicie pod względem szkoły. W katolickich okolicach niemieckich duchowni katoliccy zostawają znów inspektorami lokalnymi, szkołom przywraca rząd charakter wyznaniowy, a u nas nie tylko najmniejszéj zmiany na lepsze nie widać, ale nadto prąd germanizatorski coraz bardziéj wzmaga się i rośnie.

W kwietniu wysłaliśmy do Pana Naczelnego Prezesa petycyą w sprawie szkół poznańskich; upływa pół roku a dotąd żadnéj nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Na mocy uchwały wieca poznańskiego z dnia 15 sierpnia trzeba będzie zanieść skargę do pana ministra oświaty i przesłać mu kopią naszego zażalenia wystósowanego w kwietniu do p. Naczelnego Prezesa.

Rzeki i sumy galicyjskie.

Wiedeń, 15 października.

(*) Obaj ministrowie rodacy, pp. Ziemiałkowski i Dunajewski, którzy podczas teraźniejszéj sesyi sejmu galicyjskiego bawili we Lwowie, już są z powrotem we Wiedniu. W jakimże charakterze bawili we Lwowie? Czy jako członkowie rządu austryackiego, czy też jako posłowie sejmowi? Pan Ziemiałkowski był tam dwa tygodnie, mógł przeto uczestniczyć w pracach sejmowych. Jakoż wiadomo mi, że przyczynił się do bardzo poważnéj dla kraju uchwały sejmowéj. Dwa były w sejmie wnioski w sprawie regulacyi rzek, tak okropnie w Galicyi zaniedbanych, że zamiast pożytku, kraj ma z nich rok w rok szkody milionowe. Jeden wniosek posła Chrzanowskiego tyczy się wyłącznie rzek większych, których regulacya należy do skarbu państwa. Tu więc decyzya nie była trudna; uchwalenie rezolucyi o kilku punktach, zawierających wezwanie do rządu, aby już przystąpił na seryo do spełnienia obowiązku, oraz wskazówki, w jaki sposób regulacyą przeprowadzić powinien, nie mogło być wątpliwém. Drugi wniosek posła Stadnickiego tyczy się regulacyi rzek pomniejszych, co do których obowiązek ponoszenia kosztów jest nieokreślony, tak że sprawa wymaga poniekąd umowy pomiędzy krajem, rządem i sąsiadami rzek, mających uledz regulacyi. Trudność załatwienia tego wniosku polegała na tém, żeby wynaleźć miarę, w jakiéj kraj powinienby przyczyniać się do kosztów, zapewniając sobie zarazem rzeczywiste przyczynianie się do nich ze strony także skarbu państwa. Nieracyonalny system ryczałtów tak się przyjął w sejmie galicyjskim, że stanowi coś w rodzaju kółka zaczarowanego, z którego wyjść trudno. Na koléj podkarpacką uchwalono ryczałtową dla skarbu państwa subwencyą w kwocie jednego miliona; na wybudowanie dojazdów do téjże kolei i niezbędne dla niéj przełożenie dróg uchwalono ryczałtową subwencyą dla skarbu w ilości stu tysięcy; na wybudowanie innéj, małéj kolei uchwalono przed niespełna dwoma tygodniami znów ryczałtową kwotę 150,000 zł. austr. I tak wszędzie, gdziekolwiek chodzi o ofiarę kraju dla zachęcenia rządu do przedsięwzięcia czegośkolwiek na rzecz kraju, wciąż powtarzają się ryczałty. Gdzie przedmiot wydatku ściśle jest oznaczony, system ryczałtowego przyczyniania się kraju do kosztów mniéj jest niebezpieczny; gdyby atoli zastósowało się go także do regulacyi rzek, rząd mógłby wziąć od kraju kwotę ryczałtową, wydać ją dowolnie na roboty przy rzece, wymagającéj najmniejszego wykładu, tak że od siebie dopłaciłby bardzo mało, lub w setne inne sposoby usunąć się od ponoszenia ciężarów znaczniejszych a szafować groszem krajowym bez wielkiego dla kraju pożytku. Temu zaradziła propozycya p. Ziemiałkowskiego, aby kraj przyczyniał się do kosztów regulacyi nie ryczałtem, lecz w miarę samychże kosztów rzeczywistych, mianowicie w trzeciéj części, i aby nadto rzeki, mające uledz regulacyi, nie były obierane przez sam rząd, tudzież, by nie sam rząd stanowił o sposobie regulacyi, lecz aby to wszystko działo się w porozumieniu z autonomicznemi władzami krajowemi. W ten sposób kraj zabezpieczony jest od daremnego zmarnowania grosza swojego przez rząd, którego nieudolne nad wyraz, biurokratyczne postępowanie, właśnie przy regulacyi rzek uwydatniające się najjaskrawiéj, równa się — bez przesady mówię — topieniu pieniędzy w wodzie; a ponieważ propozycya wyszła od członka rządu, przeto też spodziewać się można wykonania uchwały sejmowéj i wielkiego ztąd dla kraju pożytku.

W innéj sprawie, najważniejszéj na teraźniejszéj sesyi sejmowéj, to jest w sprawie ugody między krajem a rządem co do stósunku galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego do skarbu państwa, pobyt p. Ziemiałkowskiego we Lwowie pozostał bez skutku. I nie mogło być inaczéj. Pan Ziemiałkowski byłby mógł wyłuszczyć i może też rzeczywiście wyłuszczył swoje zapatrywania na sprawę tę ze stanowiska li prawniczego, nie chcąc zapuszczać się w doradzania, lub odradzania co do finansowéj strony, należącéj do kompetencyi ministra skarbu p. Dunajewskiego.

Po panu Dunajewskim też, który przybył do Lwowa w dzień po wyjeździe p. Ziemiałkowskiego, spodziewano się oświadczeń mogących wywrzeć decydujący wpływ na uchwały komisyi, któréj sejm poruczył sprawę indemnizacyjną do wstępnych obrad, a która w obec piśmiennego projektu p. Dunajewskiego stała, jak w obec zagadki, trudniejszéj do rozwiązania, im więcéj jest płytka.

Pan Dunajewski atoli czy nie mógł, czy nie chciał uzasadniać nieszczęśliwego projektu swego racyonalnie i nie przyczynił się do popchnięcia sprawy ani o krok naprzód. Mimo najszczerszych chęci komisyi do przyjęcia na kraj większego ciężaru, niż go wbrew prawu dotychczas ponosi, rzecz stanęła po wyjeździe p. Dunajewskiego z Lwowa tak, iż trzeba było wysłać do rządu wiedeńskiego oficyalnie telegram, zanim jeszcze p. Dunajewski mógł stanąć w Wiedniu, z zapytaniem, jakie rząd zajmuje stanowisko w obec propozycyi komisyi. Odpowiedzi komisya podobno dziś jeszcze próżno oczekuje. O inne zaś sprawy sejmowe p. Dunajewski, o ile wiadomo, wcale się nie troszczył.

Wspomniawszy o kwestyi indemnizacyjnéj, nie mogę pominąć milczeniem broszury, która pod napisem: *Sumy galicyjskie*, rzecz o setce milionów (właściwie 115, a względnie 127 milionów) długu czy wierzytelności Galicyi u skarbu państwa austryackiego.“ Broszura ta wyświeca sprawę indemnizacyjną, tak niesłychanie ciekawą i ważną ze stanowiska politycznego, prawniczego i finansowego. Wyszła w Krakowie nakładem *Reformy* i to zdaje się jest jéj nieszczęściem, albowiem artykuły dzienników galicyjskich o sprawie rzeczonéj na niéj się opierają, a żaden nie wspomina o niéj ani słówkiem. Jako przyczynek do dziejów nędzy i niedoli naszéj porozbiorowéj broszura ta niewątpliwie i w zaborze pruskim znajdzie czytelników.

Smutne zjawiska.

Ruch radykalno-socyalny, który się od pewnego czasu coraz to silniéj wzmagał we Francyi, zaczyna wydawać owoce. Z Monceau les Mines, gdzie są wielkie kopalnie węgla, donoszą o ponownych wzburzeniach i rokoszach robotników.

Na ulicach porozlepiano plakaty z buntowniczemi odezwami, rozdawanemi nadto całemi tysiącami pomiędzy robotników. Prokurator z Charolles kazał dnia 13 b. m. aresztować jakiegoś Rancier, jednego z głównych agitatorów, do którego przysłano całe paki owych socyalistycznych manifestów, i który kierował ich rozdawaniem i rozlepianiem. Do jednego z dozórców kopalni strzelano kilkakrotnie z rewolwerów, a świętujące gromady górników przebiegają okolicę i namawiają swych kolegów do buntu.

Wobec tak groźnych objawów zażądano wojska, które też wraz z prefektem z Macon przybyło do Monceau les Mines; na radzie ministrów, która się tą sprawą zajmowała, polecono przeprowadzić jak najściślejsze śledztwo i zarządzono bardzo surowe środki bezpieczeństwa. Patrole wojskowe przebiegają okolice i strzegą domów tych osób, które wezwane na świadki, zeznawały przeciw burzycielom porządku i spokoju.

Do *Post* telegrafują pod dniem 15 b. m., że dalsze wiadomości z owych okolic są nadzwyczaj niepokojące. Mimo wszelkich środków bezpieczeństwa i rekwizycyi wojska, agitacya tworzy się daléj, a wzburzenie rośnie coraz więcéj. Zachodzą podobno nieustannie zamachy na życie, groźby, podpalania, które dotąd bezkarnie uchodzą i trwogą przejmują mieszkańców.

Wiadomo, że już w sierpniu zachodziły w okolicy Monceau les Mines podobne rozruchy, które sąd przysięgłych w Chalons sur Saone rozstrząsać będzie dnia 18 października. Zachodzi obawa, że sędziowie przysięgli, nie chcąc się narazić burzycielom, wydadzą wyrok uwalniający; dla osłony sędziów obsadzono gmach sądowy licznym oddziałem wojska. Niepokój wzrasta na wieść, że w pobliżu Monceau znaleziono tajne składy dynamitu. Być może, iż w okolicy téj zostanie ogłoszony stan oblężenia, a dyrektor wydziału powszechnego bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych już się udał do Monceau.

Dodajmy do tego ciągłe agitacye socyalistów w Paryżu, Bordeaux, Lyonie (gdzie aresztowano w tych dniach redaktora czasopisma *Etandard*, głoszącego publicznie mord i pożogę); dodajmy brutalne napaści na święte znaki zbawienia, owo niszczenie, obalanie i wysadzanie dynamitem krzyżów publicznych, a będziemy mieli smutny i przerażający objaw zdziczenia i rozpasania najniższych namiętności we Francyi.

Rząd francuski wojuje bezustannie z Siostrami Miłosierdzia, z zakonnicami i mnichami, który podsłuchuje, czy w kościele nie śpiewają czasem „Domine salvum fac Regem,“ który wytacza śledztwo Biskupom i księżom, legitymistom i rojalistom — nie zważa na tę potężną lawinę, co rosnąc w chyżym biegu grozi przewrotem i zniszczeniem porządku społecznego. Takie smutne i opłakane zjawiska, jak w Monceau les Mines, powtórzyć się mogą łatwo w wielu innych miejscach, a gdy rozhukane i rozpasane namiętności wezmą górę, zkąd władze rządowe wezmą środki na ich powstrzymanie? Rzeczpospolita francuska czuje się bezpieczną, mając na swe rozkazy owę „ultima ratio regum“ wojsko, bagnety i armaty. Atoli nie należy zapominać, że i to środki zawodne, że armaty, jak się zwracały niejednokrotnie przeciw zamkom królewskim, tak też zwrócić się mogą przeciw godłom Rzeczypospolitéj.

Fundamentem regnorum — justitia, podstawą państwa sprawiedliwość, oparta na prawie przyrodzoném i Bożém, i o téj żaden rząd zapominać nie powinien.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Berlin, 16 października.

(Co sądzić o twierdzeniu liberałów, że centrum przyczyniło się do powiększenia ciężarów podatkowych?)

Redakcye liberalne nie mogą się skarzyć na brak zdolności inwencyjnych. Jeżeli potrzeba przeciwnikowi dokuczyć, plany jego i prace paraliżować i w opinii publicznéj zdyskredytować, mają zawsze tysiące na to sposobów i sposobików pod ręką. Mimo jednak tę zdolność, lubią pewnych, utartych już środków przy każdéj nadarzającéj się sposobności chwycić. W obec centrum jest takim środkiem od dawna już znany, bo bardzo często powtarzany zarzut, jakoby centrum, przyznając w roku 1879 rządowi pewne cła finansowe, było powiększyło ciężar podatkowy, uciskający w nadmiar obywatela niemieckiego. Zarzut ten w łamach dzienników narodowo-liberalnych jakoś dziwnie wygląda. Dziś powtarzają go znów *Koeln. Ztg* i inne koleżanki jéj drobniejszego zakroju. Jeżeli bowiem komu należy się zasługa, że podatki doszły do najwyższego, prawie możliwego stopnia, to niewątpliwie panom liberałom. Gdyby rząd był mógł politykę celną w parlamencie wedle planu liberalnego przeprowadzić, dziś obywatel niemiecki musiałby płacić trzy razy większy podatek jak w rzeczywistości płaci, — a to podatek pośredni w kawie, cukrze, soli, tytoniu itd.

Narodowo-liberalni od dawna już gonią za ideałem państwa samodzielnego pod względem finansowym. Chcą oni tak rząd postawić, jak tego zresztą ks. Bismarck także nie od dziś pragnie, żeby w wydatkach swych nie potrzebował się ograniczać ani pomocy czyjéj szukać. Ks. kanclerz wyraził się w téj materyi drastycznie, kiedy powiedział: „nie godzi się, żeby państwo niemieckie poszło żebrać pomocy u drzwi monarchów związkowych.“ Należy to tak rozumieć: Wydatki wszystkie, które państwo wykłada czy to na armią, czy też na inne instytucye państwowe, należy pokryć dochodem z pośrednich podatków państwowych. Dla tego też na mocy konstytucyi niemieckiéj odjęto poszczególnym państwom związkowym prawo do nakładania podatków i ceł osobnych, przyznając prawo to wyłącznie rządowi związkowemu. Składki pieniężne, tak zw. składki matrykularne, miały mocarstwa związkowe wedle konstytucyi niemieckiéj (którą zresztą książę Bismarck wespół z narodowo-liberałami ukuł), tylko tak długo płacić, aż rząd związkowy sam z własnych funduszów wszystkie wydatki będzie mógł opłacać (§ 70 konstytucyi niemieckiéj). I w tym celu oświadczyli narodowo liberali, nie wyjąwszy dzisiejszych secesyonistów, Laskera, Rickerta i Staufenberga, gotowość swą do podniesienia pośrednich podatków do niepraktykowanéj dotychczas wysokości. Centrum o podobnéj procedurze ani słuchać nie chciało; dopiero, kiedy skutkiem liberalnéj gospodarki i wygórowanych wydatków rządu na wojsko deficit w kasach poszczególnych mocarstw do niesłychanych rozmiarów urosł, tak, że bezpośrednie podatki tam z każdym dniem podwyższać musiano, zgodziło się centrum roku 1879 na jednę część ceł finansowych, wszakże nie w téj wysokości, jak tego rząd pragnął i liberalni dawniéj uczynić chcieli. Liberalni teraz się wzbraniali przyjąć proponowaną taryfę tylko dla tego, że nie chcieli równocześnie przyjąć ceł ochronnych. Piętnastu jednak posłów liberalnych zerwało solidarność ze swém stronnictwem i na żądanie rządu się zgodziło. Stósownie do wniosku Frankensteina, członka centrum, przeznaczono nadwyżkę dochodu nie rządowi związkowemu, lecz poszczególnym mocarstwom związkowym, i skutkiem tego nie ustały składki matrykularne. Zasługa to stronnictwa centrum.

W ten sposób dał rząd, chcąc nie chcąc, gwarancyą, że deficit w kasach rządów poszczególnych mocarstw nietylko nie urośnie, ale przeciwnie zwolna umorzonym będzie, a z czasem nawet pewna nadwyżka w nich pozostanie. Potrzeba było tylko zaprowadzić jakie takie oszczędności w wydatkach, a mianowicie na wojsko. Niestety — o oszczędności pomyśleć nie chciano. Już roku następnego, 1880, zgodzili się narodowo-liberalni razem z konserwatystami na podwyższenie budżetu wojskowego o 17,000,000 marek, i to tylko celem utrzymania silniejszéj armii stałéj w czasie pokoju. I to jedyna jest przyczyna, że dziś podatki w Niemczech do [illegible] néj doszły wysokości. Czyja to wina, nie tr[illegible] cież wyrozumieć. Jakiém więc prawem libe[illegible] zarzucać innym rozrzutność, kiedy właśnie oni [illegible] szyli i grzeszą. Teraz przed wyborami, [illegible] z oburzeniem: „trzymajcie złodzieja!“ ażeby [illegible] spiesbürger oddał się znów w ręce tego, [illegible] zgrabnie umie go oskubać.

Praga czeska, 14 paźdz[illegible]

(Z rady miejskiéj. — Wybór posła na sejm kr[illegible]

(XX.) Rada miejska Pragi aż do r. 186[illegible] się przeważnie z Niemców. Dopiéro w tym [illegible] uzyskali większość. W r. 1870 niemieccy ra[illegible] scy wystąpili z rady niby to obrażeni przez [illegible] Jednakże w ostatnich latach znowu kilku Nie[illegible] jednawczych,“ po części umieszczeni na liście [illegible] tów komitetu czeskiego, powrócili do rady. T[illegible] cza fabrykant p. Brosche, szwagier byłego m[illegible] Habietinka, tudzież 4 żydów, którzy w rad[illegible] jako reprezentanci Józefowa, czyli tak zwanéj [illegible] części miasta, choć, prawdę mówiąc, w tych [illegible] domach i ciasnych izdebkach i lochach dzi[illegible] przeważnie ludność chrześciańska, gdy żydz[illegible] się do najpiękniejszych nowych domów na P[illegible] przy parku miejskim itd. Dość, że ci 5 radz[illegible] reprezentowali w radzie równouprawnienie [illegible] W skutek przemowy p. Czernego (o „słowiań[illegible] dze) a raczéj w skutek namowy p. Schmeyka[illegible] ców niemieckich złożyło mandaty, a wied[illegible] gana lewicy, jak *Deutsche Zeitung*, witają t[illegible] haterstwa niemiecko-narodowego przesadną [illegible] Rzeczywiście jednak akt ten uroczysty ni[illegible] w normalnym stósunku do podrzędnéj przycz[illegible] tém też nie odniesie żadnych politycznych s[illegible] przedewszystkiém nie obali gabinetu hr. Taaf[illegible] *Deutsche Ztg.* zdaje się spodziewać. Zreszt[illegible] siejszém posiedzeniu rady miejskiéj p. Czern[illegible] wę wytłumaczył tak, że Niemcy otrzyma[illegible] satysfakcyą.

Dnia 17 bm. odbędzie się wybór posł[illegible] krajowy w Królowym Dworze. Klub czesk[illegible] tam kandydaturę członka rady państwa, p. [illegible] natomiast pewna część wyborców tamtejszych [illegible] wybór p. Skrejczewskiego, o którym [illegible] w swéj odezwie powiadają, iż za czasów [illegible] miał decydujący wpływ w Czechach (!) i k[illegible] stawiają jako niewinność zapoznaną. Zanosi[illegible] na dość namiętną walkę pomiędzy kandyda[illegible] a kandydatem na własną rękę.

Wiedeń, 14 paź[illegible]

(Nowy ambasador rosyjski. — Czy jest powód do woj[illegible] austryackiéj? — Jak się w Wiedniu zapatrują a[illegible] Unia Polski, Czech i Węgier. — Okupacya Bośni[illegible] winy. — Kalnoky — to nie Bismarck. — ***Hołd Pr[illegible] tejki ubliża Niemcom.)***

(⁂) Nie tylko urzędowa *Wiener Ztg.* [illegible] liku ceremonialnym, ale także półurzędowy *Fr*[illegible] nibyto z własnéj inicyatywy wita nowego a[illegible] rosyjskiego, księcia Łobanowa, temi sam[illegible] cznościami, któremi witano dwóch jego pop[illegible] p. Nowikowa i p. Ubrila. Oczywiście podo[illegible] konwencyonalne nie mają żadnego znaczenia [illegible] żając jednak stósunki austryacko-rosyjskie ze [illegible] realistycznego, nie widzimy w téj chwili [illegible] wojny. Rosya dziś nie może zaczepić Au[illegible] w takim razie miałaby do walczenia także z [illegible] Wprawdzie jaki nieprzewidziamy wypadek w [illegible] dzie lub Cetynii mógłby tę walkę wywołać, [illegible] taki „unterword event“ pewnie się nie wyda[illegible] Rosya nie będzie zdecydowaną do wojny [illegible] dopóki więc nie wyda hasła do owych nie[illegible] Na własną rękę ani p. Risticz, ani ks. [illegible] odważą się wystąpić przeciwko Austryi. Zac[illegible] pytanie, czy Austrya nie weźmie inicyatyw[illegible] z Rosyą? Dyplomacya austryacka mogł[illegible] wewnętrznego rozprężenia w Rosyi, tudzież [illegible] juszu z Niemcami uważać jako odpowiedni[illegible] cenia potęgi Rosyi i do odparcia jéj od s[illegible] Może minister energiczny i ambitny, jak śp[illegible] liks Szwarzenberg albo hr. Andrassy, skorz[illegible] tnie z téj sposobności. Ale pierś Kalnokiego [illegible] miarę Fidyasza.“ Dzisiejszy rząd wspólny [illegible] węgierski pragnie przedewszystkiém zach[illegible] a przy przeważającém podobném usposobi[illegible] tylko stać się przedmiotem, ale nie po[illegible] czepki. Nadto w kołach dworskich zaw[illegible] istnieje silny wstręt przeciwko „dorobkiewi[illegible] kiemu.“ Jeżeli w Prusiech trzymają się z[illegible] ryka II, to w Burgu nie mniejszéj powag[illegible] stament Maryi Teresy, która Prusy nazwał [illegible] pieczniejszym wrogiem Austryi. Dziś na [illegible] czepki ze strony Prus tutaj nikt się nie o[illegible] tomiast wielu „Austryaków staréj daty“ [illegible] myślą, że pomoc niemiecką w wojnie z Ros[illegible] okupić połączeniem niemieckich prowincyi z [illegible] choć tylko pod formą wspólnego obszaru c[illegible] traktatu, jaki w r. 1866 zawarły z Prusami [illegible] Wirtemberg i księstwo badeńskie. Te [illegible] austryackie“ nie pojmują, aby punktu ciężk[illegible] chii austryacko-węgierskiéj można przenieść [illegible] léj na wschód, choć to byłaby tylko [illegible] czasów jagiellońskich: unia Polski, Cz[illegible] gier.

Powtarzam, ludzie stojący dziś na cze[illegible] austryacko-węgierskiéj nie dorośli do takich [illegible] tego do czynu chyba zostaną zmuszeni, a[illegible] się po nich spodziewać inicyatywy. Rzecz [illegible] że okupacya Bośnii i Hercegowiny skiero[illegible] jakiś uwagę Austryi w stronę południową. [illegible] ks. Bismarck węzeł gordyjski kwestyi hols[illegible] ciął na pobojowiskach czeskich i w podobn[illegible] strya mogłaby trudności bośniackie rozwią[illegible] jowiskach wołyńskich. Gdyby bowiem R[illegible] pobita, w Cetynii i w Białogrodzie ustałby [illegible] antiaustryacki. Zachodzi tylko ta mała [illegible] hr. Kalnoky nie jest księciem Bismarcki[illegible] tyka pruska, jak filozofia pruska, dzi[illegible] à priori, tj. według z góry zakreślonego s[illegible] rów, gdy polityka austryacka zawsze trzy[illegible] tody empirycznéj, którą hr. Andrassy [illegible] a może nie bez ironii nazwał polityką [illegible] Fall.“ Tylko więc zmuszony rząd t[illegible] czałby wojnę z Rosyą, a na teraz nie wid[illegible] musu, bo i Rosya na dziś nie znajduje się [illegible] tném położeniu, aby miała pragnąć rozpraw[illegible] i Niemcami.

„Hołd pruski“ Matejki sprawił t[illegible] Wszystkie dzienniki uznawają, że to jeden z

...publiczność ciśnie się tłumnie do sali ...schaft." Tymczasem *Tageblatt* prote... wystawianiu w Wiedniu obrazu, który — ...om! W jaki sposób „Hołd pruski," tj. ...aktu historycznego, a zatém prawdą, ma... trudna pojąć. Cesarz dziś o godzi... oglądywał obraz Matejki, przyjmowany ...za przez p. Gorzkowskiego. Cesarz wy... bardzo pochlebnie o „Hołdzie." We... *...blattu*, byłaby to demonstracya cesarza ...m. Ale w roku 1873 widzieliśmy cesa... Józefa przed obrazem „Stefan Batory," ...nie widział „demonstracyi" przeciwko ...o jest malarzem historycznym — na...najznakomitszym dziś mistrzem na tém ...natchnienie czerpie z dziejów ojczystych, ...weźmie? Więc nie jego, lecz chyba świe...tość dziejów polskich można uczynić od...za jego utwory.

ZIEMIE POLSKIE.

...ie obcych wyznań" pod pano...syi. Osławiony prawosławny mędrzec ...fesor petersburgskiéj akademii ducho... w *Cerkownom Wiestniku* jedną ze ...cyi, któréj właściwie zrozumieć nie po... podajemy mały z niéj ustęp, odno...chowieństwa katolickiego, któremu Ko...uje odstępstwo od zasad Kościoła. „Na...ranc...i w taki sposób ochraniają cudzo...nia, jakiego nigdzie nie spotykamy w za...e. Wskutek tego w wyznaniach tych ...szybkością, przy potężnéj pomocy władz ...się wszelki ruch do inowacyi, a sprzyja ...aniu się wstecznego kierunku. Laty...oraz bardziéj ultromontańskim, jezui...tyzm — staje się ściśle luterskim; ży...bardziéj talmudycznėm. Skutkiem tego ...naniach cudzoziemskich wzrasta zaufa... i fanatyczne prześladowanie prawosła...o księży katolickich przysyłało do Pe...ntów z prośbą, ażeby w paragrafie na...liczającym tych, co nie mogą się żenić, ...wyraz — księżom, a jeżeli to się sta...yprocesują u Papieża pozwolenie. Bła...stały wysłuchane. Wielu Estończyków ...zą lutrzy do kirchy przy pomocy naszych ...gmina żydowska może wsadzić do poli...swego członka, pragnącego przejść na ...żeli się dowie o zamiarze zmiany wyzna...iż żyd zdoła o niém zawiadomić prawo... Tak zwani liberały, co wychwalają co... kulturę wyznań, będących w mowie, z ...róciliby się od nich, gdyby je lepiéj

..., jak z téj enuncyacyi domyślać się na...konika liberalnego, aby ośmieszyć libe...ch od rządu poszanowania obcych wy...ie zaś rzeczy artykuł *Cerkow. Wie*...noyacyą, dla obudzenia czujności rządu, powiększył i gdzie można, aby w in...wia szerzył demoralizacyą między du...

...ocławka donoszą, że tamtejszy ...nazyum realnego Lebiediew, znany ...ztąd ulubieniec Apuchtina, usilnie starał ...uczycieli, którzyby z uczniami nigdy nie ...polsku. Takiemu rozporządzeniu nie ...dać profesor matematyki, p. Kosso... ...ne starania Lebediewa przeniesiono go ...owa. Młodzież gimnazyalna, zmartwiona ...ego swego nauczyciela, zebrała się tłu...odjazdu na dworzec kolei żelaznéj, aby ...azić swą cześć i wyprawić pożegnalną ...był także na dworzec Lebediew, a wi...młodzież, wymyślał i krzyczał na nią w ...h wyrazach, grożąc nawet wypędzeniem ...P. Kossowski, widząc gniew dyrektora, ...y, aby się rozeszła do domu, bo „prze...dno płynąć." Uczniowie po tém prze...wszy okrzyk na cześć profesora K., ro...domu, żaden jednak przy przejściu około ...zdjął czapki. Na drugi dzień nastał ...gimnazyum. Lebediew wytoczył śledz...raport do Apuchtina, w którym jako wi...wcę całego zajścia oskarżał p. Kosso...to 30 uczniów, rzekomo przywódzców, ...dalenie. Podczas odczytywania nazwisk ...na sali, wystąpił na środek sali jeden z ...zniów klasy VI, 17 letni młodzieniec ...nim go zdołano powstrzymać, donośnym ...dział: „Jesteś podły i nikczemny tyran ...m, co mnie za to spotka, lecz zryzyko...płacić wszystkie długi za innych kolegów, ...przy tych słowach Jackowski w mgnieniu ...raz po razie dwa silne policzki dyrekto...owi w przytomności wszystkich uczniów ...edagogicznéj. — Co się potém stało, tru... ...ć. Lebediew jak wściekły zwierz chciał ...wojska celem osadzenia wszystkich uczniów ...rmdarmi zatelegrafowali o zajściu do ...od przyszedł rozkaz, aby Lebediew z całą ...atkami natychmiast Włocławek opuścił. ...osadzono z początku w areszcie, lecz za ...ilku obywateli został wypuszczony na wol...yroku sądowego. Wydalenie reszty 29 ...zasowo wstrzymano, a w téj chwili pro...trzy śledztwa, jedno przez sędziego, dru...gata okręgu naukowego, trzecie wreszcie ...ów.

NIEMCY.

...in, 16 października. Dzienniki berlińskie ...że sejm już w pierwszych dniach listopada ...zbierze. Zapewniają nawet, że w poszcze...działach ministerstwa nader skrzętnie pra...ończeniem prac przedwstępnych dla obrad ... Być może, że rząd pragnie być przyspo...wszystkie ewentualności, ale czy w War...cza uchwała w téj materyi już zapadła, ...my.

...nister Gossler rozpoczął podróż inspe...stfalii i prowincyach nadreńskich.

...arz niemiecki wyraził się podobno ...znaniem o dziele tajnego radzcy Hahn, ...nzig Jahre." W rzeczonéj książce dał, ...p. Hahn bardzo szczegółową historyą ...a Bismarcka. Sąd i wyrok ostateczny ...ście na korzyść kanclerza niemieckiego.

— Ministeryalna *Post* zamieszcza na naczelném miejscu obszerny artykuł pod tyt. „Was wollen wir Freikonserwatiwen", w którym prócz nie małéj porcyi zwrotów patryotycznych i frazesów czczych i obłudnych o wolności i swobodzie obywatelskiéj, znajdujemy nie mało objawów niechęci, jeżeli nie wprost nienawiści, do Kościoła katolickiego. *Post* a za nią cały zastęp wolnokonserwatystów, że pominiemy część jéj programu dotyczącą polityki finansowéj, żąda, żeby zachowano szkołom charakter wyznaniowy, ale o tyle tylko, i tu szydła z miecha wyglądają, o ile tego potrzeba i miejscowe stósunki wymagają. Symultanki, zdaniem *Post*, są także bardzo praktycznemi w niektórych okolicach! (Aha! — np. w Księstwie Poznańskiém, gdzie mniéj są instytucyami naukowemi, jak maneżem, przeznaczonym do tresowania dzieci polskich.) *Post* nie chce, żeby religią ze szkoły wyrzucano, ale z drugiéj strony przeciwną też jest temu, żeby szkołę Kościołowi oddano. Walkę z Kościołem katolickim uznaje ministeryalny organ za malum necessarium. Kościół, który jak katolicki, nauką swą i organizacyą silną zagraża państwu protestanckiemu, musi koniecznie pozostać pod surowym nadzorem rządu; a zatém ustawy majowe są zbawienną instytucyą i jako takiéj nie wolno ich usuwać. — Oto program wolnokonserwatystów dosyć jasny i wyraźny, żeby poznać, czego po tych panach spodziewać się możemy.

— Wystawę krajową w Norymberdze zamknął 15 b. m. minister spraw wewnętrznych pan Feilitzsch.

— *Els. Lothr. Ztg.* zaprzecza wiadomościom, kolportowanym przez niektóre dzienniki, jakoby namiestnik alzacki był się oświadczył przeciw dalszemu prowadzeniu cesarskiéj fabryki tytoniu.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Praga, 16 października. Radni miejscy dr. Bendiner, dr. Popper i Zappert złożyli w dniu wczorajszym oświadczenie téj treści, że ostatnia mowa burmistrza dra Czernego (zobacz rubrykę „Austrya i Węgry" w wczorajszym num. *Kuryera*) zupełnie ich uspokoiła i uważają całe nieporozumienie za usunięte. Komunikat urzędu burmistrzowskiego konstatuje, że osobistość, stojąca na czele reprezentacyi, obranéj przez ludność żydowską, wynurzyła dr. Czernemu jak najzupełniejsze uznanie i sympatye, przyczém burmistrz położył w mowie na to przycisk, iż przyszłość wyjaśni w całéj pełni jego sposób myślenia.

FRANCYA.

* Tajne stowarzyszenie. Polityczna policya paryzkiéj prefektury wykryła, że wychodźcy rosyjscy zbierają się u jednego z popów, zatrudnionych przy rosyjskiéj cerkwi na ulicy Dave. Zawiadomiona o tém ambasada rosyjska; zażądała wskazówek z Petersburga. Pop straci urząd, ale bodaj czy wróci do Rosyi.

— Międzynarodowa konferencya, mająca się zająć bezpieczeństwem podmorskich drutów telegraficznych, zebrała się w Paryżu dnia 16 bm. Niemcy reprezentują tam tajny radzca Dambach, tajny radzca Siemens i pozasłużbowy kapitan marynarki Donner. Pierwsze posiedzenie téj komisyi zagaił minister Duclerc, wyrażając życzenie, aby obrady błogim uwieńczone zostały skutkiem. Przewodniczącym wybrano p. Cochéry.

— Swieccy dozorcy chorych w śpitalu w Tours wypijali dobre wino przeznaczone dla chorych, a dawali chorym jakąś fabrykowaną miksturę. Aresztowano wskutek tego dyrektora, szafarza i dwóch dozórców.

— Poselstwo królowéj Hovas'ów przybyło do Paryża. Pierwszy poseł nazywa się Ravoninahitriniariwo, co znaczy „Stokroć od Boga dany." Z Paryża udaje się poselstwo do Londynu i Berlina.

WŁOCHY.

* W okolicach Werony, jak donoszą dzienniki włoskie, dnia 3 bm. pojawiło się silne trzęsienie ziemi. Jeden z gwałtownych wybuchów trwał blizko 30 sekund i około Brestu zburzył wiele chylących się do upadku budowli. Równocześnie zauważono pomiędzy Campiore i Forbesic usunięcie się góry. Szczęściem, iż przy téj katastrofie nikt życia nie utracił. Na drugi dzień o godzinie 6 z rana powtórzyło się to samo na całéj przestrzeni rzeki Po. Góry Madonna Bon Castello doznały widocznéj przemiany. Z Werony, Brestu itd. coraz nowe dochodzą doniesienia o zawaleniu się domów, lecz trudno orzec, czy to pochodzi z trzęsienia ziemi, czy téż z powodzi, która 3 bm. nawiedziła tę okolicę. Niebo i ziemia, ogień i woda, wszystkie żywioły sprzysięgły się w całém znaczeniu tego wyrazu na rodzaj ludzki. Również z okolic Simplonu w skutek ulewnych deszczów przerażające nadchodzą wieści; dla ogromnych śniegów ustała wszelka komunikacya. Setki owiec, krów itd. zostało śniegiem zasypanych. Około Ganthur olbrzymia śnieżna lawina zniszczyła zupełnie most i stacyą Schalbet. Po drugiéj stronie Berisalu zaspy śniegu równają się wysokości domów, a około Viège wszystkie drzewa owocowe formalnie ścięte zostały, szalony orkan nie oszczędzał niczego. Tysiące mieszkańców ucieka w doliny, a ich dobrobyt na długie lata został zniszczony. Pomiędzy Simplem i Zermett telegraficzna komunikacya zupełnie zniszczona. Żadne pióro nie zdoła opisać nędzy, jaka w skutek rozszalałych żywiołów się szerzy. W Wenecyi lodowe panuje zimno, powstałe z grubych pokładów śniegu, pokrywających Alpy. Deszcze leją bezustannie, a powodzie w prowincyi Rovigo coraz groźniejsze przybierają rozmiary. Dla braku wszelkiéj komunikacyi miejscowe dzienniki musiały zawiesić wydawnictwo.

TELEGRAMY.

Londyn, 17 października. Jak się *Times* dowiaduje, zażąda rząd angielski wydania Arabiego w tym razie, gdy władze egipskie nie miały wydać takiego rozporządzenia, któreby zabezpieczało bezstronność w procesie.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 17 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego fizyka powiatowego radzcę zdrowia dr. Schoenfelda w Celichowie radzcą rejencyjnym i lekarskim.

* **Życzliwych** naszemu pismu czytelników prosimy uprzejmie, aby zechcieli w czwartek pamiętać o nas i donieśli nam o rezultacie wyborów.

* **Na ogrodzenie cmentarza farnego.** Z przeniesienia 51 marek. Dziś nadesłał Antoni Pfitzner 30 marek. Razem 81 marek.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 230 marek 60 fen. Dziś nadesłał ks. K. 10 marek. Razem 240 marek 60 fen. — Św. Jozafacie, módl się za nami!

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 359 marek 37 fen. Dziś nadesłał ks. K. 10 mrk. Razem 369 marek 37 fen.

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Raszkowie. Z przeniesienia 502 marek 59 fen. Dziś nadesłał ks. prob. Szubert od siebie i parafii Parlińskiéj 23 m., od parafii Chomiązkiéj 7 m. 50 fen. Razem 533 marek 9 fen., które na ręce ks. prob. Jagielskiego równocześnie wysłaliśmy.

* **Konserwatyści poznańscy** wydali wczoraj odezwę, w któréj oświadczają, iż nie mogąc się zgodzić na kandydata postępowców, dyrektora sądu ziemiańskiego p. Worżewskiego z Torunia, stawiają kandydaturę umiarkowanego liberała, prezesa sądu ziemiańskiego p. Günthera, dawniéj z Leszna, obecnie w Naumburgu. Aby przeszkodzić temu, iżby przyszły sejm pruski nie stał się widownią zaciętych walk stronniczych, aby radykalizm nie zatruwał politycznego życia narodu niemieckiego — konserwatyści nie będą popierali postępowców. Chociaż z przykrością uważają konserwatyści, że energicznie i poważnie działać muszą przeciw kandydaturze p. Worżewskiego, konserwatyści poznańscy nie chcą nic wiedzieć o „konserwatywno-klerykalnym" sojuszu, a chociaż kandydat ich badać będzie (tylko badać!) wszystkie środki prowadzące do przywrócenia pokoju z Kościołem, to jednak będzie się starał o to, aby zapobiedz przewadze centrum i bronić praw państwa przeciw wszelkim zaczepkom. Daléj starają się konserwatyści niemieccy zdyskredytować postępowców, zarzucając im właśnie paktowanie z centrum i odwołując się na rezolucyą katolików z okręgu wyborczego Lennep-Solingen. Daléj nie chcą konserwatyści i z tego powodu głosować na postępowca, że stronnictwo postępowe jest przeciwném zakupnu kolei żelaznych na rzecz państwa — a dla Księstwa i Poznania jedynym środkiem zapobieżenia nędzy kolejowéj jest zakupno kolei na rzecz państwa, co pan Worzewski nazywa „reakcyą." Liberalno-konserwatywny komitet składa się pomiędzy innymi z pp. Anderscha, Freytaga, Gaebla, Gregora, Kirstena, Kranza, dr. Michelsena, Staudy'ego, Wegnera, Willamowitz-Möllendorffa, Sandera itd. Równocześnie podaje *Posener Tageblatt* w wiadomościach miejscowych z liberalnéj *Ostdeutsche Presse* następujący ustęp przeciw *Posener Ztg.*: „Przed kilku laty mieliśmy tu jeszcze zorganizowane stronnictwo narodowo-liberalne, ale beztaktowność *Posener Ztg.* położyła temu stronnictwu samobójczy koniec. *Posener Ztg.* zrujnowała najprzód swoje stronnictwo; pozostało jéj w otoczeniu zaledwie kilkunastu secesyonistów — i dla tego *Posener Ztg.* musiała się przyczepić do poły postępowców, aby nie zginąć — i odtąd utyka ona po ciemku między postępem a secesyonistami. Za to dostaje od czasu do czasu szturchańca od postępowéj *Volks-Ztg.* w Berlinie, która jéj zarzuca mgliste zachowanie się. Przed kilku laty *Posener Ztg.* występowała jeszcze za kandydatem liberalnym przeciw postępowcowi. Dziś występuje za postępowcem przeciw narodowo-liberalnemu."

Posener Tageblatt, dzisiejszy pseudo-konserwatysta, zapomniał biedaczek, że i jemu jeszcze widać różki, przypominające dawniejszą *Ostdeutsche Ztg.*

* **Dowiadujemy się,** że znany nasz artysta dyrektor p. Guniewicz obłożnie zachorował. Wiadomość ta zasmuci zapewne jego wielbicieli i znajomych.

* **Magistrat** donosi, iż w VII obwodzie wyborczym w miejsce rektora Hechta, który nagle zasłabł, mianowany został przewodniczącym wyborom aptekarz dr. Wachsmann, a zastępcą tegoż w miejsce kupca Edwarda Moebiusa, który w sprawach zawodu swego wyjechał, kupiec Edward Krug.

* **Królewska komenda** poznańskiego obwodu landwery uprasza nas o zamieszczenie następującego doniesienia: „Zebrania kontrolowe jesienne odbywać się będą na placu Działowym w następującym porządku: *Dnia 3 listopada* zrana o godzinie 8 wszelkie rezerwy piechoty prowincyonalnéj litery **A** do **J**, po południu litery **K** do **R**. — *W dniu 4 listopada* zrana litera **S**, po południu litery **T** do **Z**, oraz rzemieślnicy ekonomiczni, pomocnicy rusznikarscy, żołnierze roboczy, wojsko kolejowe, aspiranci płatniczy i przekazani władzom kompletowym do dyspozycyi. — *Dnia 6 listopada* zrana wszelkie rezerwy gwardyi, prowincyonalnéj artyleryi polowéj i pieszéj oraz pionierów, po południu zaś wszelkie rezerwy strzelców, konnicy i trenu, ambulansu, dozórców chorych, pomocników chirurgicznych, piekarzy wojskowych, farmaceutów i marynarki. — *Dnia 7 listopada* zrana wszelkie rezerwy wiejskiego obwodu poznańskiego landwery, oraz landwerzyści wiejskiego obwodu poznańskiego z lat 1868 i 1869, po południu wszyscy landwerzyści miasta Poznania z roku 1868. — *Dnia 8 października* po południu wszyscy landwerzyści miasta Poznania z roku 1869. Zebrania rozpoczynają się w każdym dniu zrana o godzinie 8, po południu o godz. 2." Osobnego zawezwania nie rozsyła się. Kto się bez uniewinienia nie stawi, ten zostanie ukarany aresztem.

* **W niedzielę** o godzinie dziesiątéj zrana zrewidowali inspektor policyi p. Glasemann i komisarz rewirowy p. Ventzki w obecności członków dyrekcyi Spółki akcyjnéj teatr polski a mianowicie pod tym względem, czy wykonane w nim są roboty i zmiany przez komisyą ad hoc wyznaczoną nakazane, mające na celu bezpieczeństwo widzów i artystów na wypadek pożaru. Znalazłszy zaś, że wszystko stósownie do polecenia wykonaném zostało — teatr do użytku publiczności otworzyli.

* **W dniu wyborów** 26 b. m. urządzają dyrekcye kolei wschodniéj i poznańsko-pilskiéj pociągi nadzwyczajne z Budzynia i z Piły do Trzcianki. Z Budzynia odejdzie pociąg o godzinie 7 minut 16 zrana, z Piły o godzinie 8 minut 50. Powrót z Trzcianki w obu kierunkach nastąpi o godzinie 7 minut 56 wieczorem.

* **W Inowrocławiu** na kilku domach poprzylepiano w dniu 14 b. m. jak do *Osld. Presse* donoszą, drukowane plakaty niemieckie z taką odezwą: „Hepp! Hepp! wählt konservativ oder nach Palestina!"

* **Po dłuższéj pauzie** rozpoczęła się znowu emigracya ludu do Ameryki. Przedwczoraj przejeżdżało 15 osób przez Poznań do zamorskich krajów.

* **Z powodu wyborów** został jarmark w Babimoście przełożony z dnia 19 na dzień 26 listopada.

* **Inspekcyą lokalną** nad katolicką szkołą w Piekarzewie (pow. pleszewskiego), powierzono aż do dalszego rozporządzenia właścicielowi dóbr rycerskich Götzemu z Suchorzewa. Dotychczas był inspektorem téj szkoły właściciel dóbr rycerskich Jouanne z Malinia.

* **Ślub.** W niedzielę, w uroczystość św. Jadwigi pobłogosławiony został przez ks. Prałata ks. Radziwiłła w kościele ostrorogskim związek małżeński pomiędzy p. Winc. Niemojowskim z Jedlca a solenizantką, hrabianką Jadwigą Kwilecką, córką Mieczysława i Maryi z Mańkowskich hr. Kwileckich z Oporowa. Przemowę do nowożeńców wygłosił proboszcz ostrorogski, ks. Zenkteller.

* **W Ostrowie** wakuje posada sekretarza miejskiego. Pensya wynosi 1350 marek. Kandydaci winni umieć po polsku i po niemiecku; zgłoszenia wnieść należy w przeciągu 6 tygodni do magistratu. Osobiste przedstawienie pożądane.

* **Donoszą nam,** że w okolicy Zbąszynia i Babimostu nawiedza nauczycieli i probostwa pewna osoba w habicie, mianująca się dawną Karmelitanką z Poznania. Jestto oszustka, przed którą zwłaszcza duchownych się ostrzega.

* **Osadę** Golinę w Królestwie Polskiém, leżącą $2^1/_2$ mili na trakcie ze Słupcy do Warszawy, zniszczył w dniu 13 b. m. do szczętu pożar. Około 80 rodzin zostało bez dachu, a strata wynosi około 130,000 rubli.

* **Przewiezienie zwłok** ś. p. Jadwigi Zyberg-Plater. W piątek pociągiem kuryerskim kolei wiedeńskiéj o godz. 7 rano, przybyły do Warszawy zwłoki ś. p. Jadwigi Plater-Zyberg, w towarzystwie braci i narzeczonego zmarłéj, na których oczekiwał na stacyi margrabia Wielopolski. W tenże dzień po południu pociągiem petersburgskim orszak żałobny udał się w dalszą drogę do Dynaburga, a ztamtąd do Iksztun o wiorszt dwadzieścia odległych, gdzie ciało nieboszczki w grobach rodzinnych Platerów złożone zostanie. Niepocieszony ojciec Stanisław hr. Plater wraz z siostrami zmarłéj udał się do Lourdes.

* **W niedzielę** odsłonięty został w Peszcie pomnik najpopularniejszego poety węgierskiego Aleksandra Petöfiego. W uroczystości wzięły udział niezliczone tłumy ludu, deputacye z wszystkich prawie komitatów, miast, towarzystw naukowych, posłowie, reprezentanci rządu itd. O godzinie 10 zagaił uroczystość burmistrz Rath, następnie przemówił powieściopisarz Jokai. Podczas odsłonięcia pomnika zagrzmiały rzęsiste oklaski i huczne „Eljen." Pomnik jest dłuta Adolfa Huszara.

* **Jubileusz balonu.** Francuski instytut meteorologiczny w przyszłym miesiącu obchodzić wielkim bankietem będzie setną rocznicę wynalezienia balonu. W archiwach instytutu przechowywane po dziś dzień oryginalne sprawozdanie o wynalazku braci Stefana i Józefa Mongolfierów, którzy w listopadzie 1782, w miejscowości Annonoy departamentu Ardeche wypuścili pierwszy balon. Kształtu gruszki balon ten, otwarty w cieńszym końcu, a sporządzony z bardzo lekkiéj materyi, wzniósł się w górę rozgrzaném powietrzem i dotąd tego rodzaju balony zatrzymały nazwę „Mongolfierek." Dopiero profesor paryski Charles napełniać zaczął balony lżejszym znacznie od mocno nawet rozgrzanego powietrza gazem wodorowym, przez co zwiększył nie mało lotność balonów. Pierwszy z ludzi odbył podróż powietrzną balonem Mongolfierką Pilatre de Roziere dnia 21 listopada 1783, w dziewięć dni późniéj zaś uczynił to samo profesor Chrles w towarzystwie swojego służącego przy pomocy balonu swojego systemu, który obejmował 500 metrów kubicznych wodoru. W kilka minut balon Charlesa wzbił się do wysokości tysiąca metrów, a we dwie godziny późniéj opadł na ziemię w odległości pięciu mil od miejsca, z którego został puszczony. Budowa balonów znacznie od tego czasu postąpiła, tylko problemu steru balonowego nie zdołano w ciągu pierwszego stulecia rozwiązać. Może szczęśliwsze pod tym względem będzie następne stulecie.

* **Najzimniejsze miejsce na ziemi.** Według obserwacyi jednego z uczonych angielskich, najzimniejszą miejscowością na świecie ma być Wierchojarsk w Syberyi. Średnia temperatura jest tam daleko niższa aniżeli w Jakutsku, uznanym dotychczas za najzimniejsze miejsce z zamieszkałych, wynosi ona bowiem w miesiącu styczniu 45 stopni, w lutym 49, w marcu 33. Największe zimno obserwowano dnia 30 grudnia 1871 roku, termometr spadł na 63 stopnie niżéj zera. Potrójne futro renifera zaledwie jest w stanie zabezpieczyć w człowieku krew od zmarznięcia. Każdy ruch przy oddychaniu powoduje bolesne uczucie w płucach i w krtani. Para, wydobywająca się z ust przy oddychaniu, zamienia się natychmiast w drobne igiełki, które osiadają na ubraniu i wydają przy każdym ruchu, wskutek tarcia jedne o drugie, dziwny szelest. Ów uczony angielski opowiada, iż podczas jego ekskursyi w tamte okolice cała towarzysząca mu karawana okryta była jakby obłokiem niebieskawego koloru, pochodzącego z oddechu ludzi i zwierząt. Kruk, który zwolna przeszywał to lodowate powietrze, pozostawiał po sobie długi pas zgęszczonéj niebieskawéj pary.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 18 października, św. Łukasza ew. Wschód słońca o godzinie 6 minut 31. Zachód o godzinie 4 minut 59.

Długość dnia 10 godzin 28 minut.

Wypadki historyczne. 1523 Urodzenie Anny Jagiellonki. — 1528 Litwa obiera dziesięcioletniego Zygmunta Augusta Wielkim księciem. — 1660 Bitwy nad Dnieprem i pod Mohilowem.

Na odbudowanie kościoła w Raszkowie złożyli w dalszym ciągu na ręce podpisanego:

Sebastyan Łukaszczyk z Raszkowa 1,80. F. Kukliński nauczyciel z Naramowitz od dzieci szkólnych 2.15. F. K. 40. Mucha Stanisław 50. Mniszak St. i M. 1,50. Stankiewicz Konst. 25, Dzidek Rozalia 50, Połczyński Ant. 30, Kuroszczyk sołtys z Radłowa od gminy Radłowskiéj 17,80. Walczak, sołtys z Raszkówka od gminy 34. Pierzyński z Józefowa pod Mogilnem 6. Ks. Bykowski z Siemianic kollekta 10. Piotr Walczak sołtys z Skrzebowy od gminy Skrzebowskiéj 28,20. Józef Witczak z Raszkówka 2. Władysław Pierzchalski z Czerniejewa 9,10, od następujących osób: Jana Malińskiego 2. Maryanny Karlitz. 1. ks. Henera, Maryanny Kamińskiéj, Maryanny Małolepszéj, Tymoteusza Kropaczewskiego, Elżbiety Schurman, Doroty Gościńskiéj po 50. Antoniny Machopt, Antoniny Lipońskiéj, Michaliny Karwacińskiéj, Wiktoryi Krupskiéj po 30. Władysława Pierzchalskiego, Elżbiety Maciejewskiéj. Mikołaja Rydzewskiego, Stefanii Obarskiéj, Maryanny Piotrowskiéj, Maryanny Jewasińskiéj, Nepomuceny Kostenckiéj, Marcellego Sannoka po 20. Konstantego Ruchowicza, Stanisławy Bytońskiéj i Piotra Majchrzaka po 10. Ks. Januszewski z Żnina składkę parafii Górskiéj 12, od siebie, Ks. Sikorskiego i parafii Żnińskiéj 33, z życzeniem „Szczęść Boże!" Ks. Waszkiewicz z Strzałkowa 24.20 od następujących osób: od siebie i Strzeszyńskiego po 3 Fagiewicza i Adamskiego po 2. Skórni, Borackiego, Tarczewskiego, Sobczaka, Dolsty, Podbielniaka, Karpińskiego po 1. Stachowiaka, Łęckiego, Pendyasa, Banaszka, Michalaka, Metylera, Piątkowskiéj, Krawczyńskiego, Zawodnego, Woźniaka, Ptaszyńskiego, Mikołajewskiego, Maciejewskiego, Górniaka i Kunickiego po 50 fen. Ks. prob. Gil z Smiełowa od parafian 15, ks. Osłowski z Chojnicy 30. Konstanty Szczawiński z Królestwa Polskiego 10. Marcin Folarzyński z Łekna 3, Tomasz Lekszycki z Walentynowa 10. Sobecki, dyrektor sądu ziemiańskiego w Międzyrzeczu 15. Józefa Sójka z Pogrzybowa 1. Rozalia Przybylska z Raszkówka 2. Mazur z Ostrowa 3. Chmielewski z Jaraczewa 1. Nepomucena Lizakowa 7. Stanisława Lizak 3. Heliodor Denk 1 ks. 1 S. 2. hr. Skórzewska i Zygmunt hr. Skórzewski z Czerniejewa 30. Kałużny, rządzca z Skrzynek 2. Jan Mrotek sołtys z Szczerbina zebrane przez dzieci szkólne 3, z Kolniczek 6, nauczyciel Kosinski z Pogorzeli z dziećmi klassy swojéj 3,35 z życzeniem:

„By świątynia Boga jak najprędzéj powstała,
Gdzieby chwała Jego nieustannie brzmiała."

Za dary te — pokornie w imieniu parafian składam szanownym dobroczyńcom podziękowanie.

Raszków, dnia 11 października 1882.

Ks. Jagielski, proboszcz.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

* Na dzieło **„Decretales“** wpłacili:
Ks. prof. Brzeziński z Tarnowa za tom I, II i III.

Tom II jest ukończony, Tom III i ostatni znajduje się pod prasą i wyjdzie najpóźniéj na początku stycznia r. p. Dawniejsi prenumeratorzy posiadający tom I mogą jeszcze uzupełnić to dzieło, wpłacając **12 marek za ostatnie dwa tomy;** po wyjściu trzeciego tomu tylko komplety będą sprzedawane. — Zamówienia uprasza się przesyłać wprost pod adresem *Jarosław Leitgeber w Poznaniu.*

* **Komisya** oceniająca konkurs na illustracyą do sceny 3 aktu Igo Balladyny Słowackiego, przyznała, jak to już donosiliśmy, pierwszą nagrodę w kwocie 350 złr. rysunkowi z godłem „Gopło.“ Autor winien jeszcze dostarczyć cztery dalsze rysunki. — Dwie dalsze nagrody po 75 złr. przyznano rysunkom z godłem „K. S.“ i z godłem „Kostryn.“ — Według sprawozdania komisyi w „Gople“ piękna kompozycya łączy się z dobrém artystyczném wykonaniem. Wieje z niéj dużo poezyi, powagi i prostoty. Zarzucono postaciom Aliny i Balladyny pewną greczyznę w układzie draperyi, powstałą zapewne pod wrażeniem studyów sztuki klasycznéj. Wybornie, znakomicie można powiedzieć, pojęty jest Skierka. Artysta nie zrobił z niego jak inni, zwykłego amorka, ale już prawie młodzieńca nie buja on po powietrzu, lecz odpoczywa z daleka z miną zadowoloną, pewny skutku rzuconych przez siebie czarów. Mniéj dobrym uznano Kirkora, choćby już dla tego, że jest w ubraniu huzarskiém, w czém zresztą spotyka się autor z większością konkurujących. Zapomnieli oni widocznie, że Goplana wysyła Skierkę, aby zaprowadził do chaty wdowy pana ustrojonego „w złote szaty, jako do ślubu — bez oręży“ i przedstawiają go „w saraceńskiéj zbroi ze skrzydłami“, jak odwiedzał chatę pustelnika. Postać matki u autora Gopła jest najsłabszą, nie pod względem wykonania, które mało pozostawia do życzenia, ale pod względem pojęcia kreacyi. Trudno w jéj rysach, ubraniu i postawie poznać ten idealny typ poczciwéj i prostéj staruszki. Całość pełna artystycznéj finezyi.

Praca z monogramem K. S. zaleca się bardzo dobrym i wykończonym rysunkiem. Znać w jéj autorze wytrawnego rysownika, posiadającego nietylko talent, ale i artystyczną rutynę. Wadą główną, która pracę tę pozostawia w tyle za innemi, jest złe pojęcie przedmiotu. Wspaniałe postacie Balladyny i Aliny straciły cały swój urok pod ołówkiem rysownika, przedstawiającego je jako dwie dziewczyny o grubych rysach i brzydkich kształtach ciała. Najlepiéj pojęta jest postać Kirkora. Skierka za to przypomina gipsową statuetkę amorka. Całość jako obrazek rodzajowy jest bardzo dobra, ale jako illustracya Balladyny niemożebna.

Autor rysunku „Kostryn“ najlepiéj może pojął tragedyą Juliusza. Obie główne postacie dziewcząt są pod tym względem bez zarzutu. Efektowne wydobycie światła potęguje wrażenie. Szkoda, że rysunek nie odpowiada pojęciu. Lubo bardzo staranny i na oko wykończony, posiada kardynalne wady w proporcyach. Nogi Kirkora oddalone są od siebie na kilka łokci: — na olbrzymiém ciele spoczywa mała głowa. Perspektywa słaba, brak powietrza widoczny. Akcessorya wybornie wykonane.

Po otworzeniu kopert z nazwiskami okazało się, że autorem rysunku „Kostryn“ jest p. Piotr Stachiewicz, mieszkający w Monachium, autorem zaś rysunku z monogramem K. S. pan Julian Maszyński z Warszawy. Nazwisko autora rysunku wyszczególnionego pierwszą nagrodą (Gopło) nie jest dotychczas znane, gdyż artysta nie dołączył stósownéj koperty. To tylko wiadomo, iż rysunek nadszedł z Petersburga.

* **Dnia** 10 października 1882 roku wyszedł z pod prasy zeszyt XXXIV (dziesiąty tomu III.) Słownika geograficznego i obejmuje opisy miejscowości od: Kałusz do Kampinos. Z artykułów obszerniéj opracowanych zeszyt ten zawiera: Kamień, Kamieńczyk, Kamienica, Kamieniec, Kamienna, Kamienopol, Kamieńsk, Kamionka, Kampinos. Zeszyt XXXV wyjdzie około 10 listopada r. b.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 października.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Weydmann z Dembowa, ks. Bielski z Kościana, ks. Szubert z Lasków, ks. Pełka z Prus Zachodnich, Markiewicz z Borku, Ziołecki z Nidomia, Buchally z Dittersbach, Kordt z Padebornu, Baltazarowicz z Królestwa Pol.

Skrzynka do listów.

* **Pana Chrz.**, który chciał korzystać z „Kodeksu dyplomatycznego Małopolski“ Piekosińskiego, uwiadamia się, że może to uczynić w każdéj chwili.

Jutro o godzinie 10 sprzeda komornik Hohensee w lokalu fantowym komorników sądowych rozmaite meble mahoniowe, fotele pluszowe, 3 dywany, 2 maszyny do szycia, regulator, zegar stołowy, obrazy, firanki, wazy, rośliny doniczkowe, przedmioty ze złota itp.

Submisyą na dostawę 28 metrów długiéj kraty z kutego żelaza do szkoły agronomicznéj w Szamotułach, oszacowaną na 360 mrk. ogłasza magistrat szamotulski. Termin 20 b. m. o godzinie 12 w południe w biurze magistratu.

We wtorek dnia 24 b. m. o godzinie 9 sprzeda komornik Kuhnt w budynku dominialnym w Przytocznicy pow. ostrzeszowskiego rozmaite meble z kilku pokoi, fortepian, maszynę do szycia, 16 łyżek srebrnych, 14 łyżeczek srebrnych, łyżkę wazową srebrną, pościel itp.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin 16 października. (Targowica centralna. Sprawozdanie rólniczego zakładu bankowego Alberta Weitza). Na sprzedaż spędzono 2658 sztuk bydła rogatego, 9487 nierogacizny, 1062 cieląt, 7701 skopów. — Targ na bydło rogate był tylko w najlepszym towarze, którego spędzono stósunkowo mało, jako tako zadowalniającym — w innych gatunkach natomiast przy cenach spadających, szedł powoli i niepomyślnie. Płacono za gatunek I (holenderskie i angielskie bydło krzyżowane, jałowice i delikatne krowy ponad 12 centn. oraz za młode ślązkie woły) 33—38 mrk., za II 24—26 mrk., za III 20—22 mrk. za IV 17—19 mrk. za 100 funt. wagi żywéj. — To samo da się powiedzieć o nierogaciznie; i tu handel w najlepszym towarze mekleburgskim którego spędzono mało, był przy dawniejszych cenach, dosyć ożywiony — podczas gdy w innych gatunkach nie szedł wcale od ręki. Płacono za najlepsze meklemburgskie 58—59 mrk., w kilku wypadkach za całkiem wyborowy towar 60 mrk., za delikatne ciężkie pomorskie 54—56 mrk., za lżejsze (Sengery) 50—51 m., za rosyjskie według dobroci 50—54 m., za serbskie 53—54 mrk. za 100 funt. wagi żywéj przy 20 prct. tary, za bakońskie 57—58 mrk. przy 40—45 prct tary. — Cieląt poszukiwano tylko w najlepszym towarze, w skutek czego płacono za nie ceny, choć nie tak wysokie jak w zeszłym tygodniu, zawsze dosyć wysokie, natomiast targ w średnim i pośledniem towarze poszedł zwolna i niekoniecznie dobrze po cenach niższych. Płacono za najlepszy gatunek 41—44 mrk., za średni 30—34 mrk., za pośledni 22—27 mrk. za 100 funt. wagi żywéj. — Targ w skopach poszedł o wiele gorzéj jak w zeszłym tygodniu a ceny w ogóle płacono niższe. Płacono za najlepszy towar 30—33 mrk, za średni 24—28 mrk, za pośledni 17—19 mrk. za 100 funt. wagi żywéj. Targu nie uprzątnięto.

Poznań 17 października 1882.

Zyto. Wypowiedziano —,—, cena wypowiedziana —,—, kwiecień-maj 13[illegible],— mrk.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 50.40, marek, październik 50,70,—50,6[illegible] listopad-grudzień 50,10, kwiecień-maj 51,80,—51,50 w miejscu bez beczki 51,—.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 17 października 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100,60. 5% powiatowe obligacye 105,50. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% ślązkie listy zastawne —,—. 4% górnoślązkie listy rent 100,70. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 77,—. Poznański bank prowincyonalny 121,—. 4% pożyczka państwowe 101,20. 4½% pruska pożyczka ukonsolid 104,30. 3½% oblig. długu państw. 98,70. Kluczborsko-pozn. 23,—. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 87,—. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 171,—. Polskie listy likw. 54,80. Rosyjskie noty bankowe 203,20 marek.

Bydgoszcz 16 października.
(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., ciemniejsza i szklista najp. 175—180 jasno-ciemna 160—170, pośledna 130—145 mrk.

Zyto stale, w miejscu krajowe piękne 126—130 pł., średnie 120—125 m., poślednie 110—120 mrk.

Jęczmień piękny do browarów poszuk. 135—145 płc., wielki i drobny 85—100 płc, pośledni — pł.

Owies w miejscu 110—125.

Groch wrzący 140—150, na paszę 120—130

Okowita za 100 litr. a 100% 49,25—49,75 płac

Wrocław 16 października 1882.

Zyto (za 2000 funt.) niezm., wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,— płac., październik 141,— żąd., październik-listopad 139,— żądano, listopad-grudzień 136,— żądano, grudzień-styczeń 136,— żąd., kwiecień-maj 1883 136,50 płc.

Pszenica, Wyp. — cent., na październik 190 żąd.

Owies. Wypowiedziano 100 cent., na październik 118,— żąd., październik-listopad 120,— żąd., listopad-grudzień 120,— żąd., kwiecień-maj 123,— żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., wrzesień —,— żąd., październik 278 pł., — żąd.

Oléj rzepiowy wyżéj. wypow. —,— cent. w miejscu 62,50 żąd., październik 61,50 żąd., —,— płc., październik-listopad 61,— żąd., — płc., listopad-grudzień 61,— żąd., — pł., kwiecień-maj 61,— żąd.

Okowita wyżéj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,— płacono, październik 50,50—80 płacono, październik-listopad 50,40 płac., listopad-grudzień 50.30 żąd., kwiecień-maj 51,50 płac., — żąd., maj-czerwiec 51,70 płac., czerwiec-lipiec 52,30 płc.

Cena wypowiedziana na 17 października: żyto 141,— m., pszenica 190,— mk., owies 118,— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 61,50, okowita 50,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 16 października 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰	lekki towar najwyż. ℳ	₰	najniż. ℳ	₰
Pszenica biała	20	40	19	70	18	70	17	60	15	—	14	—
„ żółta	18	90	17	60	16	40	15	30	13	90	12	60
Żyto	14	50	14	20	14	—	13	60	12	90	12	50
Jęczmień	15	50	15	—	14	—	13	20	13	—	12	30
Owies	13	50	13	—	12	50	12	—	11	—	10	—
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	27	60	26	40	24	50
Rzepik zimowy		26	90	26	20	24	30
Rzepik latowy		—	—	—	—	—	—
Siemię lniane ślązk		—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane		22	50	21	50	19	—
Lnica		21	50	20	—	18	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 8,00—90,0—10,00 mrk., niebieski 8,00—9,00—9,80 mrk.

Makuchy siem. spok., za 50 kil. 7,90—8,30 m., obce 7,50—7,90 mrk.

Makuchy rzepakowe stale, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk.

Berlin, 16 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140—207 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 179,5, żąd. —; na październik-listopad płacono 174,5—; na listopad-grudzień płacono 173,5—174; na kwiecień-maj 1883 płacono 175—175,5; na maj-czerwiec —,—. Wypowiedz. 1000 centn. Cena wypowiedziana 179,5 m. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 130—146 według jakości; na mies. bież. pł. 144,75—145—144,75; na październik-listopad płacono 140,5—141,05; na listopad-grudzień płacono 140—141,25—141; na kwiecień-maj płac. 137,5—138,75—138,5; na maj-czerwiec płc. —,—. Wypow. 10,000 cent. Cena wypowiedziana 144,75 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 112—155 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 12[illegible],—; na październik-listopad płacono 123,—; na listopad-grudzień płacono 123,—; na kwiecień-maj płacono 123,0. Wypowiedziano ——. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —. mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 110—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 1[illegible]—170 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz. —

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płacono 61,4 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płc. 61,9—61,6; na październik-listopad płac. 61,5; na kwiecień-płac. 61,5—61,6; na listopad grudzień [illegible] 00 cent. Cena wypo- maj płac. 61,8—62,1. Wypowiedziano — mrk. wiedziano 61,8 mrk. Cena przecięciowa

Okowita. Za 100 litr. á 10[illegible] pet. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 52,5, w miejscu z beczką —, na miesiąc bieżący pł. 52,8—52,7—53,2; na październik-listopad płacono 52,5—52,8; na listopad-grudzień płacono 52,2—52,6; na grudzień-styczeń pł. —; na styczeń-luty pł. —; na luty-marzec płacono —,—; na kwiecień-maj 1883 płacono 53,3—53,9; na maj-czerwiec płac. 53,6—54,2. Wypowiedziano —,— litrów Cena wypowiedziana —,— mrk Cena przecięciowa —,—.

Telegram giełdowy

Berlin, 17 października 1882 — Kursa końcowe 16 października

Pszenica wzraz.	
październik	182,—
kwiecień-maj	176,—
Zyto staléj	
październik	145,25
paźdz.-list.	142,25
kwiecień-maj	139,—
Oléj rzep. uciś.	
październik	61,10
kwiecień-maj	62,—
Okowita stale.	
w miejscu	52,80
październik	53,20
paźdz.-list.	52,80
list.-grudzie	52,60
kwiecień-maj	53,90
Owies	
październik	124.50
Wypow.-żyta wsp.	200
Wypow.-okow. kw.	7,000

Kapitały.	
Galic. akc. k.	132,90
Pr. consol. 4%	101,—
Pozn. listy z.	100,50
Pozn. listy rent	100,60
Austr. banknoty	171,35
Austr. renta złota	81,80
Austr. losy 1866	126,50
Włochy	88,80
Rumuny	102,80
Ros. banknoty	203,30
Ros.-ang. pożyczki	85,40
Pol. 5% list. zast.	62,90
Pol. lik. 1. zast.	54,80
Kredyty	525,—
Kolej państwowa.	587,50
Lombardy	237,—
Usposob. stale.	

Szczecin, dnia 17 października 1882 (Kursa końc.)

Pszenica stale.		**Oléj rzep.** niezm.	
pazdziernik	179,50	październik	60[illegible]
paźdz.-list.	179,—	kwiecień-maj	
kwiecień-maj.	179,—	**Okowita** wyżéj	
Zyto stale.		w miejscu	
październik	141,—	październik	
paźdz.-list.	139,—	list.-grudzie	
kwiecień-maj	137,—	kwiecień-m	
Rzepik		**Petroleum**	
paźdz.	280,—	październ	

†

Dnia 16 b. m. umarł opatrzony śś. Sakramentami ś. p. (1898)

LUDWIK JAKUBOWSKI

w Kaczanowie pod Wrześnią, mając lat 85.
Września, d. 16. 10. 1882.
W imieniu rodziny
W. Kaczorowski.

Materye

czarne i kolorowe, wełniane, jedwabne,
aksamity, halki itd.

w pięknym wyborze po cenach bardzo przystępnych polecają na sezon teraźniejszy (1763)

J. & T. Kamieński

Poznań, Stary Rynek 76.
Fabryka bielizny męzkiéj, krawaty, cachenez jedwabne, parasole i t. d.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.
w Bazarze wyprzedaży

sprzedaje się jak dawniéj tak i teraz, aby wreszcie znaczny zapas towarów uprzątnąć, po najtańszych lecz rzetelnych cenach bawełniane i wełniane pończochy od 20 f. począwszy, szkarpetki, kołnierzyki damskie i męzkie, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen, hiszpańskie czarne i kolorowe koronki, metr po 18 fen. począwszy, **prima wełna na pończochy, najlepszy towar za funt 2 mrk. 80 fen.** znaczna ilość fartuchów od 35 fen. począwszy aż do najwykwintniejszych, jedwabne kolorowe haftowane krawaty damskie, najmodniejsze biżuterye, jako też wszelkie towary krótkie, białe, galenteryjne i skórzanne. Przedewszystkiem partya wełnianych eleganckich spódnic i chustek damskich, jako i białe hafty. Proszę zważać na firmę i numer domu. NB. W każdy wtorek będą lusterka kieszonkowe dodawane.

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Drukiem i nakładem **Jarosława Leitgebra w Poznaniu** co dopiero wyszły:

DZIEŁA DRAMATYCZNE
Szekspira

w skróceniu opowiedziane z przytoczeniem
celniejszych ustępów
przez
Stanisława Koźmiana.
Tom I.
Król Jan. Ryszard II. Henryk IV. Henryk V. Henryk VI. Ryszard III. Henryk VIII.
Cena 4 marki 50 fenygów.
Każdy tom stanowi dla siebie całość.

Nakładem księgarni
J. K. Żupańskiego w Poznaniu
wyjdą w końcu r. b.
Franciszka Dzierzykraj Morawskiego
b. jenerała b. wojsk polskich
wszystkie dzieła
wierszem i prozą
objęte 4ma tomami w cenie marek 20.
Dzieło powyższe zamawiać można również **bez przedpłaty** w Szanownéj Administracyi *Kuryera Poznańskiego.* (1848)

W. BECKER
Wilhelmowski plac nr. 14
poleca świeżo palone
KAWY
po 1, **(Melange)** po 1,20, 1,40, 1,60, 1,80 i 2,00 mrk. za funt oraz i **surowe od 75 fen.** do 1,70 mrk. za funt czystego i wybornego smaku. (1811)
Herbaty chińskie
po 3, 4, 5 i 6 marek za funt.
Prusze herbaciane
po 2, 2,20 i 2,50 za funt.
Araki, rumy, koniaki francuzkie czerwone i węgierskie wina.

Księgarnia Katolicka
Poznań, Wodna ulica nr. 25, poleca:
DZIEŁA
Adama Mickiewicza
najnowsze paryzkie wydanie w 10-ciu tomach. Cena 35 marek, w pięknéj oprawie z portretem autora na okładce 40 marek. Wypłacać można także ratami. — Księgarnia powyższa zaopatrzona zawsze w wszelkie książki do nabożeństwa, w dzieła teologiczne i naukowe, w obrazy różnego gatunku i wszelkie artykuły dewocyjne. Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą.

Prof. Winternitza
zakład wodoleczniczy
w Kaltenleutgeben
pod Wiedniem
Kuracya zimowa rozpoczyna się z dniem 1go października. Prospekta przesyła na żądanie Administracya. (1895)

Wrocław.
Hôtel de Rome
w środku miasta
zupełnie odnowiony i nowo urządzony, wszystkie pokoje na I i II piętrze, z widokiem na ulice wesołe od 1,50 mrk. aż do 3,00 mrk. Dobra restauracya. Najrzetelniejsza usługa. Usługa polska. (1290)
Karol Oczipka.

Księgarnia Katolicka
Poznań, ul. Wodna 25 poleca:
Medale
Częstochowskie

Srebrne wielkie po	6,00	mrk.
„ małe po	1,50	„
Bronzowe wielkie po	1,50	„
tuzin za	12,00	„
Niklowe wielkie po	0,80	„
tuzin za	6,00	„
Niklowe małe po	0 15	„
tuzin za	1,20	„

Węgle
kamienne
z najlepszych kopalni odstawiam jeszcze w tym miesiącu po nizkich cenach latowych całemi wagonami i w mniejszych ilościach wprost z dworca kolei żel. (1595)
E. Kajkowski
Skład węgli.
Chwaliszewo nr. 50.

J. Masadyński,
mistrz garncarski w Poznaniu
Piekary nr. 23
poleca swój bogato zaopatrzony (1379)
Skład
białych porcelanowych
PIECY
w rozmaitych gatunkach i po cenach umiarkowanych.

Torty

w najrozmaitszych gatunkach z wykwintną dekoracyą poleca (1858)
A. W. Zuromski
Cukiernia,
Fabryka karmelków, cukrów i czekolady
Poznań naprzeciw teatru polskiego.

Wina czerwone
(Bordeaux)
od 1,25 do 5 mrk. za butelkę.
Wina mozelskie
po 1 1,50 2 marki poleca cukiernia (1889)
Ant. Pfitznera.

Herbatę chińską
sprzedaje 1881 r., (172[illegible])
uzupełniłem w bornemi gatunkami
Poznań. **J. N. Piotrowski**

Drugi kurs
damskiego kroju
rozpoczynam z dniem 23 października w Poznaniu przy Wiedeńskiéj ul. nr. 5 w podworzu I piętro. Na żądanie przesyłam program.
(1880) Z szacunkiem
M. Kazubowski
przykrawacz akademii krawieckiéj w Dreźnie.

Ekonom
wdowiec, z kilkonastoletnią praktyką posiadający dobre świadectwa, życzy sobie przyjąć miejsce takowego lub pisarza gosp. a nawet i ogrodnika. Bliższych szczegółów udzieli (1897)
J. Szymańska i Sp.
ul. Fryderykowska nr. 11.

Rządzca gosp.
posiadający chlubne świadectwa, kilkoletnią praktykę poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku. Bliższych szczegółów udzieli (189[illegible])
J. Szymańska i Sp.
ul. Fryderykowska nr. 11.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.